

SAMOKSZTAŁCENIE A OŚWIATA POZASZKOLNA.

I. PORADNIK DLA SAMOUKÓW.

Dzięki opracowanej przez p. J. Skarzyńską *Biblijografii Oświaty Pozaszkolnej* (1900 — 1928) możemy dzisiaj szybko i łatwo zorientować się jak daleko i w jakim zakresie dane zagadnienie pracy oświatowej zostało opanowane przez naszą literaturę.

Pozycja „samokształcenia” jest stosunkowo dość zasobna, ale niezbyt wszechstronna. Ciekawą byłoby rzeczą przestudjowanie tej literatury w całości i danie odpowiedzi potwierdzającej lub modyfikującej przytoczone przed chwilą narzucające się spostrzeżenie.

Jak w całym szeregu wypadków — tak i tutaj — w sferze teorii i praktyki literatura dotycząca samokształcenia rozwijała się w atmosferze zależności od losów naszego życia politycznego. Warunki sprawiły, że w tej dziedzinie typ pierwszego wydania *Poradnika dla samouków* stał się wzorem i ogniskiem, skupiającem wszelkie próby rozwinięcia w teorii czy w praktyce sprawy samokształcenia. Najpopularniejsza, najbardziej bodaj wzięta po *Poradniku* książka Wł. M. Kozłowskiego: *Co i jak czytać?* jest niejako udostępnioną edycją *Poradnika*. Takim „poradnikowym” typem było wydawane do roku 1914 włącznie niezwykle cenne czasopismo: *Książka*.

Redakcja *Poradnika dla samouków* zdawała sobie sprawę z konieczności poznania bliższego ludzi, których kształciła. Chodziło Jej o „poznanie terenu, na którym tyle do zrobienia pozostaje” i o ułatwienie „przyjścia z pomocą zainteresowanym”. W tomie IV pierwszej edycji *Poradnika* (1902) redaktorzy piszą: „kwestja samouctwa i popularyzacji wiedzy należy do nowych nie tylko u nas. Od niedawna dopiero, gdy życie zrodziło potrzebę demokratyzowania wiedzy na szeroką skalę, usiłowania samouków wskazały drogę, na jakiej ma się odbywać zmiana metod popularyzacji i dotychczasowej rutyny nauczania wogóle. Profesorowie uniwersytetów „ludowych” nie tylko nauczali, lecz i sami uczyli się od swoich słuchaczy, spotykając niejednokrotnie dla siebie niespodzianki, których przedtem przewidzieć nie było można. Uчени specjaliści

nie wyczuwali potrzeb umysłowych szerokich sfer samouków, dopóki nie nastąpiło zetknięcie się świata nauki z życiem”.

Poradnik wystąpił wtedy z inicjatywą do czytelników „aby zechcieli opisać autobiografię ich rozwoju umysłowego w epoce budzenia się myśli, przekonań i wytwarzania światopoglądu. Historia takiego rozwoju, okoliczności życiowe, w jakich się odbywał, bodźce, jakie nań wpływały ujemnie lub dodatnio, książki, które w tym okresie wywarły największe wrażenie, walka wewnętrzna, jaka się toczyła pod temi wpływami — oto treść wiadomości, które jako niezmiernie cenny materiał psychologiczny i społeczny, pragnęlibyśmy zebrać. Zastrzegamy się, że nie chodzi nam wyłącznie o odpowiedzi wybitne od jednostek zdolniejszych; chcielibyśmy zgromadzić materiał faktyczny o wszelkich możliwych w naszych warunkach typach samouków; przytem nie tylko o jednostkach do książki zamiłowanych, lecz i o takich, którzy mało i niechętnie czytają, w przeciwnym bowiem razie statystyka byłaby jednostronną i nie dawałaby pojęcia o życiu umysłowym szerokich sfer różnych typów umysłowych, różnego wieku, płci i zatrudnienia. Dla psychologa — obserwatora wartość faktu mają zarówno szczegóły z życia umysłowego ludzi przeciętnych, jak i wytwory myśli gienjusza”.

Jednocześnie podany został kwestjonariusz z zastrzeżeniem: „nie żądamy, aby każdy miał koniecznie wypełniać wszystkie punkty kwestjonariusza. Podaliśmy te kilkanaście pytań głównie dla tego, aby się wypowiedzieć jaśniej, o co nam chodzi, i tem samem łatwiej się porozumieć z czytelnikami”.

Kwestjonariusz ten po dziś dzień nie stracił na potrzebie i aktualności. Podajemy go z pewnemi zmianami, niezbędnymi dla dalszych rozważań.

1. Bliższe wiadomości o sobie (bez wymieniania nazwiska). [Wiek. Kawaler (panna), czy żonaty (mężatka), ilość i wiek dzieci. Miejsce zamieszkania. Zatrudnienie. Wykształcenie: domowe lub szkolne i w jakim zakresie.]

2. Jakie zdarzenia lub która książka sprawiły, że czytelnik zainteresował się daną kwestją lub danym dziełem nauki i zaczął rozmyślać oraz czytywać książki naukowe? Przytoczyć kolejność ich czytania, oraz warunki życiowe, w jakich się ono odbywało (wiek czytelnika, przygotowanie, otoczenie, rodzaj zatrudnienia i t. d.)

3. Czy czytelnik uważa drogę, którą odbył, kształcąc siebie za właściwą? Jakie w niej obecnie widzi błędy? Czy i jak zmienił system kształcenia się? Co wpływało na te zmiany? (książka, oddziaływanie wypadków, osób pojedynczych, stosunków życiowych). Jakie ze zmiany osiągnął korzyści?

4. Jakiemi zagadnieniami nauki lub życia i jak długo czytel-

nik interesował się w danym okresie (np. w wieku od 15 do 18 lat, od 18 do 20, od 20 do 22, od 22 do 25 i t. d.). Jakie wątpliwości „dręczyły” jego umysł w różnych epokach życia?

5. Jak zmieniały się z wiekiem poglądy na te same zagadnienia? Jakie warunki lub wpływy tamowały rozwój krytycznego poglądu na otaczający świat zjawisk myśli i życia indywidualnego oraz zbiorowego w bliższym i dalszym otoczeniu¹?

6. Które wogóle z książek mu znanych (z różnych działów naukowych) czytelnik uważa za najwybitniejsze, najbardziej pobudzające do myślenia krytycznego i otwierające nowe widnokęgi myśli? Które dzieła miały znaczenie przełomowe w jego wykształceniu?

7. Czy i jak dobiera sobie książki do czytania? Czy czytuje w pewnym określonym kierunku, czy też bez planu, z różnych działów naukowych lub artystycznych (literackich)? Czy poznał daną naukę, rozpoczynając swą pracę od podręcznika, a następnie zwracając się do pojedynczych rozpraw z zakresu tej samej gałęzi wiedzy, czy też odwrotnie czytanie artykułów naukowych i rozpraw pobudziło go do poznania całego obszaru i zasad danej nauki i dlatego zwrócił się do podręcznika?

8¹. W jaki sposób ma zwyczaj przyswajania sobie wiedzy z książek? (Jak je odczytuje, czy robi streszczenia, wyciągi lub własne notatki, czy wraca do miejsc dawniej odczytanych, lub może po przeczytaniu rozdziału udaje się na spacer i tam przerabia rzecz przeczytaną. Czy czytuje sam, czy też w towarzystwie osób innych). 3. Ile na raz poświęca czasu na czytanie i w jakiej porze dnia? Czy prędko nuży się czytaniem? c. Czy nie spostrzegł, iż zmiana treści dzieł czytanych (np. po książce historycznej, książka z treścią przyrodniczą lub beletrystyczną) usuwa zmęczenie i przedłuża czas, jaki poświęcić może studjom? d. Dać przykład ile zajęło czasu przeczytanie jednej z książek. Czy częste bywały wypadki niedoczytania książki do końca lub przeglądania niektórych tylko jej ustępów; co stawało na przeszkodzie do całkowitego przestudjowania dzieła? (Przykłady).

9. Jaki rodzaj lektury lub wogóle pracy umysłowej sprawia największe zadowolenie?

10. Czy i jakie czytuje pisma perjodyczne? Co one mu dają?

11. Czy kształcąc siebie nie uczuwał potrzeby przelewania swej wiedzy na innych? Jak na niego oddziaływało nauczanie innych? Czy zachęciło np. do pracy nad samym sobą? Jakie wogóle porobił spostrzeżenia w zakresie oddziaływania uczenia innych na kształcenie samego siebie?

¹ Pytanie uległo modyfikacji.

¹ Pominęte zostały pytania: 8, 9 i 10 jako dotyczące prawie wyłącznie pierwszej redakcji *Poradnika dla samouków*.

Wyniki tej ankiety z roku 1902 ani opracowywanie nie są nam znane.

Natomiast w roku ubiegłym Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu, pozostający pod kierunkiem prof. Florjana Znanieckiego, ogłosił ankietę na temat społecznych warunków samokształcenia (Samouctwa i samowychowania), którą podaliśmy w Nr. 4 — 5 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* (str. 256 — 259).

I tutaj wysunięta została potrzeba badania „terenu”, gdyż, jak podaje ankieta: „wtedy dopiero będzie można ułożyć zasady, jak należy samokształceniem pokierować, aby ono dało jaknajwiększe korzyści jednostce i społeczeństwu¹. Jesteśmy przeto ciągle w fazie oczekiwania na porozumienie z samoukiem i na wyniki badań naukowych w tej dziedzinie.

Sfera samouctwa jest niezmiernie rozległa, gdyż obejmuje stąd od najniższych do najwyższych, gdzie mamy do czynienia z pełnią twórczości naukowej.

Tą ostatnią, najwyższą dziedziną samouctwa zajęła się redakcja wznowionego *Poradnika dla samouków*, którego tom pierwszy ukazał się w roku 1915. W wydanej w roku 1928 broszurze p. t. *Poradnik dla samouków. Plan i metoda opracowania. (Informacje dla współpracowników nowego wydania Poradnika dla samouków)* intencje Redakcji są już inne: „jeśli dawny *Poradnik* spełniał zadania raczej oświatowe, był popularny, służył głównie celom wykształcenia ogólnego... to *Poradnik* nowy, naukowy — nie zaś oświatowy, wielokrotnie rozszerzony, poświęciliśmy głównie Stopniowi III-mu, którego zadaniem — ułatwianie studjów wyższych i samodzielnych badań naukowych; Stopnie zaś I i II są dodatkiem dla nauczycieli i samouków dorosłych, dodatkiem, ujętym w myśl wymagań nauki współczesnej”. Została jedynie utrzymana zasada: „samouctwo” w *Poradniku* było i jest pojmowane, jak o m e t o d a kształcenia się na wszystkich poziomach, a p r z e d e w s z y s t k i e m, jako metoda studjów wyższych i badań samodzielnych, gdzie samouctwo ma największe zastosowanie”.

Łącznie z tem rozpoczęła *Nauka Polska* (Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego) drukowanie materiałów autobiograficznych dla badania genezy i rozwoju twórczości naukowej (t. VI z r. 1927 i t. IX z roku 1928), gdzie zwłaszcza autobiografia prof. F. (ranciszka) B (ujaka) swą budującą treścią zasługuje na szczególną uwagę. *Nauka Polska* zajęła się nadto takimi kapitalnymi zagadnieniami, jak: *rola wyobraźni w twórczości naukowej, wychowanie pracownika naukowego* (t. VI), *zagadnienie twórczości naukowej* (t. VII).

¹ Redakcja *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* gorąco zachęca czytelników do opracowywania ankiet w sprawach samokształcenia (beziemiennych) podanych w artykule niniejszym oraz w Nr. 4 — 5 z roku 1928, str. 256 i o nadsyłanie odpowiedzi pod adresem Redakcji.

Poradnik dla samouków w nowej redakcji nie pominął stopni: pierwszego i drugiego; przeciwnie pogłębił i rozszerzył nawet punkt widzenia na te stopniowe etapy kształcenia samego siebie, ale jednocześnie podporządkował bardzo mocno stopnie I i II — trzeciemu. Wskazówki naukowe, na poziomie uniwersyteckim, stanowią często $\frac{9}{10}$ całego tomu". Nie pominięto zagadnienia popularyzacji nauki, uznano „wpływ popularyzowania na twórczość naukową” i za pożądane „aby i świat ludzi uczonych zwrócił uwagę na doniosłość popularyzowania nauki i uprawiania tym sposobem... gruntu do rozkwitu nauk w społeczeństwie, gruntu, w którym wyrastać będą żywe siły nauki — jej przyszli pionierzy”...

Tak czy inaczej funkcja społeczna nauki, rola popularyzatorska została przesunięta na plan znacznie dalszy, a w praktyce wydanych dotychczas tomów, poświęconych: matematyce (1915), fizyce, geofizyce, meteorologii (1917), krytalografji (1924), mineralogji i petrografji (1925), botanice (1926 — 8) stopień trzeci zagłuszył pierwszy i drugi rozmiarami sposobem potraktowania i skoncentrowania uwagi. Oczywiście, że jednocześnie całość wykonania rozciąga się w czasie i długo prawdopodobnie czekać będziemy na „tę encyklopedję informacyjną o całości dzisiejszej wiedzy naukowej” i na tom ostatni, poświęcony „n a u c e w o g ó l e, jako działowi kultury, badaniu jej podłoża s p o ł e c z n e g o (socjologia nauki) oraz warunków psychologicznych, w jakich powstaje i rozwija się (psychologia twórczości jednostkowej i zbiorowej)”.

Jeszcze jedno: *P o r a d n i k* i w nowej redakcji jest zdaje się wyrazem czy też echem najpiękniejszych zresztą tradycyj pozytywizmu polskiego.

Z tych wszystkich względów nowy *P o r a d n i k* prawdopodobnie nie będzie już miał tego niezwykłego społecznego wpływu wychowawczego wśród młodego pokolenia, szerokiego zastępu działaczy oświatowych i społecznych, a zwłaszcza pośród szerokiej masy, rozsianej po najdrobniejszych zakątkach Rzeczypospolitej Polskiej, nauczycielstwa szkół powszechnych. Niewątpliwie, wielkiej słuszności jest uzasadnienie nowej konstrukcji *P o r a d n i k a*: „sąsiedztwo I i II stopni w jednym tomie z III-cim, akademickim stopniem kształcenia się, ma czytelnikowi przypominać, że podstawą, żywym źródłem oświaty — jest nauka, która na miejscu nie stoi, lecz stale się rozwija, rozszerzając swój zaciąg. Redakcja więc rozmyślnie nie wydaje w tomie osobnym I i II stopni, aby czytelnicy tych stopni, zwłaszcza II-go, np. nauczyciele, korzystali, choćby częściowo, i ze stopnia III: z tych działów jego, które mogą być dla nich dostępne. Nie mówimy już o tem, że często trudno bywa nakreślić ścisłą granicę pomiędzy Stopniami”.

Wszystko to prawda, ale postęp nauki wymaga w takim razie dania samoukom do ręki dobrego czasopisma; z drugiej strony

właśnie drukowanie oddzielne stopnia trzeciego od stopni pierwszej i drugiego pogłębiłoby cały szereg kwestyj na poziomie pierwszym i drugim i nie zatamowałoby chyba drogi do zaglądania na stopień trzeci, potraktowany samodzielnie.

Grozi teraz rzecz jedna, którą tak doskonale określono w roku 1902, kiedy to: „uczeni specjaliści nie wyczuwali potrzeb umysłowych szerokich sfer samouków, dopóki nie nastąpiło zetknięcie się świata nauki z życiem”.

Mówił o tych rzeczach znakomity uczyony, mający głębokie zrozumienie i nauki i życia, prof. Roman Dyboski, na konferencji oświatowej w roku 1923¹. Przytacza jako mocno niebezpieczną przyczynę panującej dziś niewiary w społeczną żywotność nauki „niewiary ludzi nauki w popularyzację wiedzy... Wiedza w najwyższej swej postaci, zdaniem wielu z najczcigodniejszych jej mistrzów, nie dawała się — i nie daje — uprzystępnić ogółowi ludności, której ma być zdobyczą i narzędziem; uprzystępnienie takie poniża jej jakość i właściwą wartość. Słowem, równomiernie z postępem, z konieczności idącym torem specjalizacji, dokonywało się to, co niedawno śmiały krytyczny myśliciel społeczny angielski A. G. Zimmern miał odwagę nazwać „dehumanizacją kultury akademickiej”. Nauka oddaliła się od codziennych rzeczywistości życia zbiorowego, uniwersytety odosobniały się od mas demokratycznej społeczności”.

Oddzielne potraktowanie i wydanie stopni I i II musiałyby bezwarunkowo spoczywać w rękach najwybitniejszych przedstawicieli nauki, bodaj tych samych, którzy opracowali stopień III-ci — o ile zrozumienie życia i talent dydaktyczny sżyby u nich w parze ze stanowiskiem naukowym.

Istnieje bowiem obok wielkości społecznej „kultu nauki czystej” i „twórczości naukowej” zagadnienie niemniejszej wagi powszechności kultury i szerokiego umiłowania prawdy, wdrożenie w dyscyplinę ścisłego, konkretnego myślenia, systematyczności i ciągłości pracy, słowem cały szereg czynników społecznych, które daje metoda naukowa. Istnieje konieczność wychowania szerokiego zastępu ludzi prostych i niegłównych, których praca codzienna i na pozór szara buduje mocną i trwałą przyszłość Rzeczypospolitej. Rzeczą przeto pierwszorzędnej wagi staje się kształcenie umysłów tej kategorii i zapobieganie wśród nich „nieuctwu zdrowego rozsądku”, którego przejawy przy rosnącej demokratyzacji są osobliwie niebezpieczne, gdy „największa wiara w nieomylność sądu własnego” staje się chorobą społeczną, wykoszlawiającą nietylko poziom kultury, ale i życia państwa.

O tem wszystkim jest mowa w *Informacjach dla współpracowników*.

¹ Dr. Roman Dyboski: *Nauka a oświata pozaszkolna* w zesz. 1. *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* z r. 1924, str. 4.

wników nowego wydania *Poradnika dla samouków*, ale cel i przeznaczenie jego jest dzisiaj inne.

To też na progu nowego dziesięciolecia staje przed nami, mimo bolesnych strat, jakie nauka polska poniosła, piękny i wszechstronny rozkwit polskiej twórczości naukowej, lecz jej konsumpcja osłabła, a kto wie czy nie rozrosło się „nieuctwo zdrowego rozsądku” przy „słabem zaufaniu do powag, ale zato największej wierze w nieomylność sądu własnego”.

Dla szerokiego zastępu tej kategorii samouków pozostanie cel nauczania czy uczenia się na poziomie I i II t. j.: a) dopełnienie wykształcenia ogólnego, b) stosowanie nauki do praktyki; np. do techniki, do celów pedagogicznych: dla nauczających w szkole, w domu, w uniwersytetach ludowych, na kursach dla dorosłych i t. p.; dla bibliotekarzy, którzy mają udzielać wskazówek czytelnikom; c) przygotowanie do kształcenia dalszego według już zdobytego doświadczenia. *Poradnik* wskazywałby lekturę w kolejności, ujęciu i omówieniu, jak to miało i ma miejsce w dawnym i nowym *Poradniku*.

Z *Poradnikiem* w związku winno pozostawać dobrze przemyślane czasopismo, przeznaczone dla samouków, będące rozwinięciem i ciągiem dalszym *Poradnika* o tej samej do pewnego stopnia konstrukcji treści wraz z działami „porad praktycznych” i metodyki uczenia się i nauczania.

Rozwinięcia w *Poradniku* omawianego poziomu wymagałyby „wskazówki praktyczne dla samouków” czyli technika i organizacja pracy umysłowej.

Natomiast w całości przyjąwszy trzeba z *Informacyj dla współpracowników nowego wydania Poradnika dla Samouków* to wszystko, co zostało tam dla „metodyki uczenia się i nauczania w obrębie rozważanej nauki na poziomie I i II stopni” (Str. 21 — 3) podane z tem, że tutaj włączyć lub stąd wyłączyć należałoby cały zakres techniki i organizacji pracy umysłowej, wymienionej jako „wskazówki praktyczne dla samouków”.

Nie należy zapominać, że obok twórczości naukowej istnieje rozległe pole poszukiwań, badań i współpracy naukowej; ono właśnie winno być niejako zamknięciem I i II stopnia *Poradnika* potraktowanego jako całość sama w sobie i stanowić przejście do niezależnie czy też oddzielnie wydawanego stopnia trzeciego.

I oto wyłania się dla samokształcenia na tem polu pracy, z którym przedewszystkiem *Polska Oświata Pozaszkolna* ma do czynienia, potrzeba *Poradnika dla samouków* na stopniu przygotowania pierwszym i drugim z rozbudową metodyki, techniki i organizacji pracy umysłowej, z wytyczną: przygotowania badaczy lokalnych i współpracowników naukowych, dzięki którym nauka i technika niemiecka przoduje i nie da się, mimo katastrofy wojennej, tak łatwo zepchnąć z zajmowanego stanowiska.

Obok tego jest potrzebne pismo w konstrukcji pokrywające się z programem tego typu *Poradnika*.

Czy już podobnego u nas nie odczuto? Tak. Księgarnia K. S. Jakubowskiego we Lwowie podjęła w roku 1927 wydawnictwo *Poradników Nauczycielskich* (Tom I: Henryk Gaertner: *Nauka o języku polskim*. Wskazówki do samokształcenia ze słowniczkiem terminów gramatycznych i pomocniczych. Lwów. 1927 i Tom II: Kazimierz Sochaniewicz: *Nauka historii*. Wskazówki do samokształcenia. Lwów. 1928), mając zresztą na uwadze bardziej aktualne warunki i ograniczoną sferę samouków. To też prof. K. Sochaniewicz odczuł potrzebę, w przedmowie do wymienionej wyżej książeczki, wytłumaczenia odstępstw do *Poradnika dla samouków*. Nawiasem mówiąc, nasuwa się wątpliwość czy te odstępstwa „związane tylko z przygotowaniem zawodowym, z nauczaniem historii i szkołą” wyszły zwłaszcza tomowi drugiemu *Poradników nauczycielskich* na korzyść.

Czasopismem, mającym służyć samoukom miał być miesięcznik *Wiedza i Życie*, który jednak całkowicie zeszedł na tory nic lub prawie nic nie mające wspólnego z samokształceniem, jego techniką, organizacją, metodą, obserwacją i badaniem.

Organizacja samokształcenia, jako oświatowej funkcji społecznej jest całkowicie otwarta.

ALEKSANDER PATKOWSKI.

PODSTAWY PROJEKTU POLSKIEJ USTAWY O BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH.

Biblioteki publiczne są podstawą wszelkiej dobrze zrozumianej pracy oświatowej; bibliotekę z doбором dobrych książek do czytania dostępną dla każdego powinna posiadać każda wieś, miasteczko czy wielkie miasto.

Trzeba dać książkę wszystkim, którzy ją pragną czytać, a nabywać nie są w stanie; rozbudzić jej zapotrzebowanie tam, gdzie ono nie jest jeszcze uświadomione. Jest to zagadnienie, które do tego czasu nie zostało u nas rozwiązane, zagadnieniem palącym.

Jakie są drogi wiodące do jaknajrychlejszego zrealizowania organizacji s i e c i bibliotek publicznych w całym kraju? Na jakich podstawach należy oprzeć taką organizację i gdzie szukać źródeł finansowych dla realizacji tego projektu?

Drogę taką wskazuje nam doświadczenie innych krajów, które uregulowały tę sprawę, wydając specjalną u s t a w ę b i b l i o t e c z n ą, ustawę normującą kwestję zakładania i utrzymania bibliotek przez instytucje samorządowe lub też państwowe.

Takie ustawy zostały wydane w niektórych państwach jeszcze przed wojną światową naprzykład w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ustawy te wskazały drogę innym krajom europejskim i po wojnie szereg państw wstępuje na nią, korzystając z otrzymanych doświadczeń. Oto Czechosłowacja wydaje w 1919 roku ustawę o obowiązku zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych przez każdą gminę; dalej idzie Danja i Bułgaria, wydając w 1920 roku podobne ustawy; w 1921 roku otrzymuje ustawę biblioteczną Belgja; Estonia w 1924 r. i Finlandja w 1927 roku.

W Polsce projekt wydania ustawy o bibliotekach publicznych przeszedł już długą drogę poprawek i zmian; był dyskutowany na zebraniach oświatowców, w prasie i całym szeregu konferencji i zjazdów.

W roku bieżącym projekt polskiej ustawy bibliotecznej, złożony został przez Związek Bibliotekarzy do Ministerstwa Oświaty.

Projekt w ostatniej redakcji został opracowany przy bardzo dokładnem przestudjowaniu ustaw bibliotecznych innych krajów oraz zbadaniu warunków pracy bibliotek w Polsce.

Ustawy innych krajów różnią się bardzo znacznie między sobą; każda z nich musiała być dostosowana do specyficznych warunków życia społecznego danego kraju, uwzględniając jego rozwój kulturalny, i gospodarczy.

Różny jest zakres i podstawy tych ustaw. Niektóre jak np. Czechosłowacja i Estonia opierają się na przymusie nakładanym na gminy, które są obowiązane zakładać i utrzymywać biblioteki publiczne; inne (Belgja) pozostawiają swobodę samorządowi gminnym w decydowaniu czy gmina będzie utrzymywać bibliotekę publiczną czy też nie, ustalając w dalszym ciągu przypisy dla gmin, gdzie taka decyzja została uchwalona. Danja i Finlandja zaś przeprowadzają w swych ustawach bibliotecznych tylko zasady pomocy państwowej dla bibliotek publicznych, utrzymywanych przez samorządy.

Jak widzimy do tej ostatniej należą kraje o wysokiej kulturze, gdzie istnieje już od szeregu lat dostateczna liczba bibliotek publicznych.

Odmienny typ od tych wszystkich ustaw stanowi ustawa bułgarska, która oddaje w ręce państwa, nie zaś samorządu terytorjalnego, sprawę tworzenia i utrzymywania bibliotek publicznych organizowanych po sześć w każdym okręgu, (jest ich w Bułgarii 14).

Projekt ustawy polskiej zbliżony jest najbardziej w swoich podstawach do ustawy czechosłowackiej. Opiera się na przymusie zakładania i utrzymywania bibliotek nakładanym na samorząd gminny przy pewnej pomocy samorządu powiatowego.

Projekt ustawy postawił sobie za cel „podniesienie poziomu

kultury ogółu, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego oraz dostarczenia mu szlachetnej rozrywki zapomocą udostępnienia dobrej książki”.

Dla realizacji tego celu ma powstać sieć bibliotek publicznych, tworzona przez gminne biblioteki stałe oraz powiatowe centrale bibliotek ruchomych. Wychodzi się tu z założenia, że nie każda gmina jest w stanie utrzymać samodzielnie bibliotekę publiczną. Centralne biblioteki powiatowe będą miały za zadanie obsługiwać gminy małe, wypożyczając im komplety książek za odpowiednią opłatą.

Tutaj widzimy pewną różnicę z ustawą czechosłowacką, która nakazuje utrzymywanie biblioteki stałej każdej nawet najmniejszej gminie, tworząc w ten sposób większą liczbę organizmów słabszych i niezdolnych do życia.

System obsługiwanie gmin o małej liczbie mieszkańców przez stworzone centrale powiatowe daje możność uczynić to oszczędniej i lepiej. Przytem w Polsce blisko połowa gmin są to gminy małe do 500 mieszkańców, którym pomoc ze strony bibliotek powiatowych jest niezbędna.

Oparcie bytu bibliotek publicznych na przymusowych świadczeniach samorządów terytorjalnych jest w naszych warunkach jedynym racjonalnym sposobem załatwienia sprawy. Reguluje się w ten sposób istnienie tych bibliotek na jednolitych podstawach, rozszerzając teren pracy prowadzonej dotychczas przez bardzo znaczną część samorządów.

Inicjatywa społeczna, praca stowarzyszeń i instytucyj oświatowych, która oddała dotychczas tak znaczne usługi na polu organizacji bibliotek publicznych, nie mogła zaspokoić istniejących potrzeb czytelnictwa. Prowadzona z dużem poświęceniem i nakładem pracy — nie miała ona podstaw trwałych swego bytu, przeżywając okresy rozkwitu i upadku, zależnie od wielu przyczyn ubocznych.

Po wprowadzeniu ustawy inicjatywa społeczna skierować się może do pracy w komitetach bibliotecznych czuwających nad pracą bibliotek publicznych, wykonując pracę niezbędną jej istnienia.

Świadczenie finansowe w projekcie polskiej ustawy bibliotecznej, opierają się na sumach wydatkowanych przez samorządy terytorjalne z ich budżetów zwyczajnych. Wysokość tych sum zależy od liczby mieszkańców gminy, przewidując pewną kwotę od każdego mieszkańca. Pod tym względem praktyka innych krajów jest dosyć różnolita. Projekt polski wzorował się na ustawie czechosłowackiej, która ustala normy oparte na progresji od 50 halerzy do 1 korony czeskiej na mieszkańca.

Ustawa belgijska przewiduje jako minimum świadczeń gminy utrzymującej bibliotekę 25 cm. (około 6 groszy) na mieszkańca; ustawa estońska zaś wymaga corocznego wstawiania do budżetów samorządów gminnych po 2 marki (około 5 groszy) na mieszkańca

danej gminy z zastrzeżeniem, że jest wyłącznie przeznaczone na zakup książek.

Ustawy poszczególnych Stanów Ameryki Północnej opierają byt bibliotek publicznych na specjalnym podatku bibliotecznym. Podatki te ściągane w sposób bardzo różnorodny dochodzą w Ameryce do 1 dolara na mieszkańca co pozwala bibliotekom publicznym na ich tak świetny rozwój.

Przeprowadzenie u nas formy świadczeń finansowych na rzecz bibliotek jako specjalnego podatku napotyka na znaczne trudności ustawodawcze.

Wychodząc z założenia, że stały budżet jest podstawą planowej pracy bibliotecznej, projekt ustawy polskiej ustala normę od 1 gr. na mieszkańca w małych gminach do 1 złotego w wielkich miastach. Jest to rzecz naturalna minimum, które z trudnością może wystarczyć na należyte postawienie pracy bibliotecznej, jednak każda gmina ustala takie stawki na jakie ją stać, mając możliwość przekraczania ustawowego minimum.

Oprócz świadczeń samorządów gminnych, projekt ustawy nakłada pewne obciążenie finansowe na samorzady powiatowe. Mają one subsydjować centrale bibliotek ruchomych, pomagając w ten sposób w pracy małym gminom, dla których głównie takie centrale są przeznaczone.

Świadczenia państwowe zaś obracane są na subwencje dla bibliotek stałych, przede wszystkim w gminach finansowo słabych, stanowiąc jako minimum równowartość ustawowych świadczeń samorządów powiatowych.

Sprawa ta w innych krajach traktowana jest podobnie; w Finlandji państwo udziela subsydjum w wysokości 50% wydatków rzeczywistych gminy na bibliotekę. Pozatem przewidywane są zasiłki dodatkowe w rozmiarze do 50%.

W Danji zaś subwencja państwowa zostaje przyznana w wysokości do $\frac{1}{2}$ uzyskanych zapomóg miejscowych; jednak subwencja dla poszczególnej gminy na ten cel nie może przewyższać 15.000 koron duńskich (około 35.600 złotych).

Podobnie ustawa estońska nakazuje wstawianie coroczne do budżetu państwowego na subwencje dla bibliotek publicznych co najmniej takiej sumy, jaka wyznaczona była dla nich w ubiegłym roku przez samorzady lokalne. Przytem subsydjum dla poszczególnej biblioteki nie może przewyższać 20.000 marek estońskich (czyli około 47.500 złotych).

Odmienne sprawa zasiłku państwowego uregulowana jest w Belgji, gdzie zasiłki państwowe na cele bibliotek publicznych nie są rozdzielane w stosunku do wysiłków finansowych gmin, lecz w stosunku do wysiłku i wyników pracy poszczególnej biblioteki w ciągu roku. Co najmniej połowa kredytów, przewidzianych

w budżecie na zakładanie i rozwój bibliotek publicznych, jest przeznaczana na zakup książek.

System zapomóg państwowych, przeznaczanych przeważnie lub wyłącznie na powiększanie księgozbiorów bibliotek publicznych zyskał duże rozpowszechnienie. Czechosłowacja naprzykład nie udziela bibliotekom gminnym zapomóg w gotówce, lecz wyłącznie w książkach za pośrednictwem specjalnej centrali zaopatrującej biblioteki publiczne w książki.

Dalej estońska ustawa decyduje tę sprawę zupełnie kategorycznie, przeznaczając subwencje państwowe wyłącznie na zakup książek dla bibliotek. Ministerstwo Oświaty ma tam prawo — za zgodą samorządu utrzymującego bibliotekę — dawać przyznaną subwencję w postaci książek według wyboru biblioteki. Jest to najbardziej racjonalny system udzielania zapomóg państwowych, gdyż najważniejszym wydatkiem biblioteki jest wydatek na zakup książek i on głównie decyduje o rozwoju biblioteki.

W projekcie ustawy polskiej minimum finansowej pomocy państwa stanowi równowartość ustawowych świadczeń samorządów powiatowych. Wymagania projektu ustawy w stosunku do państwa są zatem znacznie mniejsze, niż w innych krajach, gdzie przewidywana jest finansowa pomoc państwa jako równowartość wydatków rzeczywistych nie zaś ustawowych, które najczęściej są niższe od rzeczywistych.

W projekcie ustawy polskiej nie zostały określone szczegóły w zakresie wszystkich świadczeń bibliotecznych, pozostawiając tę sprawę do uregulowania przez przepisy wykonawcze, jednak już tutaj został określony wzorem innych krajów, sposób udzielania państwowych subwencji, a mianowicie udzielanie jej w postaci książek.

Porównując w dalszym ciągu zasady projektu polskiego z zasadami analogicznych ustaw innych krajów należy zwrócić uwagę na sprawę prawideł korzystania z biblioteki przez czytelników.

Otóż ustawy bułgarska, estońska, belgijska i czechosłowacka posiadają przepis, że korzystanie z bibliotek publicznych jest bezpłatne. Najbardziej kategorycznie rozstrzyga tę sprawę ustawa bułgarska, nie przewidując pod tym względem żadnych wyjątków, estońska ustawa przewiduje pobieranie pewnego zastawu przy wypożyczaniu dla ochrony księgozbioru; belgijska ustawa dozwala pobieranie opłaty 10 centimów za wypożyczenie do domu jednej książki, czechosłowacka zaś — ustalając z reguły zasadę bezpłatnego korzystania z biblioteki, zezwala jednak na pobieranie pewnych opłat za wypożyczenie do domu i upoważnia powiatową komisję oświatową do wydania decyzji w tej mierze.

Inne ustawy, duńska i fińska, nie zawierają tego przepisu, gdyż mają odrębny charakter od poprzednio wymienionych. Je-

dnak jak w jednym kraju tak i w drugim korzystanie z bibliotek jest bezpłatne.

Projekt ustawy polskiej stosuje pod tym względem podobną zasadę przewidując z reguły bezpłatne korzystanie z gminnych bibliotek publicznych; za nieposzanowanie zaś książek i niestosowanie się do regulaminu bibliotecznego przewiduje pobieranie opłat karnych. Zastrzeżenie tego rodzaju jest wzorowane na ustawach amerykańskich, które za nieposzanowanie książek i nieterminowy ich zwrot, wyznaczają kary czasami nawet bardzo znacznie obciążające czytelnika.

Ma to jednak duże znaczenie wychowawcze i znakomicie wpływa na zwiększenie się poszanowania dla książki i liczenie się z regulaminem biblioteki.

Przepisy wykonawcze do ustaw zawierają również warunki wypożyczania, a więc określają pewne minimum godzin otwarcia biblioteki w ciągu tygodnia lub też ryczałt dni otwarcia w ciągu roku. Same ustawy temi sprawami się nie zajmują, zaliczając to do ważnych szczegółów, którymi mają się zająć przepisy wykonawcze.

Za bardzo ważną sprawę uznają zgodnie wszystkie ustawy sprawę kształcenia bibliotekarzy. We wszystkich ustawach wymagania pod względem wykształcenia zawodowego i ogólnego bibliotekarzy są traktowane mniej lub więcej szczegółowo. Rzeczą zrozumiałą jest różniczkowanie tych wymagań w zależności od wielkości biblioteki i od wyznaczonych jej zadań. Do pracy w małych bibliotekach publicznych wystarczy bowiem krótkoterminowe przeszkolenie, podczas gdy do samodzielnej pracy w wielkiej bibliotece miejskiej wymagane są studia wyższe.

Na zawodowe kwalifikacje bibliotekarza zwraca ostateczną uwagę projekt ustawy bibliotecznej polskiej, nie wchodząc jednak w szczegóły. Jest to sprawa nadzwyczajnie ważna, gdyż od kwalifikacji bibliotekarza, od jego energii i zrozumienia powierzonych mu zadań zależy w największej mierze wydajność pracy biblioteki i jej wartość.

We wszystkich krajach ustanowione są egzaminy państwowe dla bibliotekarzy i prowadzone szkoły, przygotowujące bibliotekarzy różnych stopni.

Wynagrodzenie bibliotekarzy bywa również określane ustawami różnych krajów. W niektórych ustawach jak np. czechosłowackiej, zależy od liczby mieszkańców gminy, wychodząc z założenia, że większa gmina powinna obsłużyć więcej czytelników za pośrednictwem biblioteki, jak również że ma ona możliwość lepszego wynagrodzenia bibliotekarzy. W gminach mniejszych praca biblioteczna może być potraktowana jako zajęcie dodatkowe, przy czem wynagrodzenie określa się w drodze umowy.

W ten sam sposób reguluje tę sprawę projekt ustawy

polskiej, wzorując się w tym wypadku głównie na ustawie czechosłowackiej.

Belgijskie przepisy wykonawcze do ustawy zajmują się sprawą wynagrodzenia bibliotekarza bardzo szczegółowo, uzależniając go od liczby godzin otwarcia biblioteki w ciągu tygodnia. Jest to określenie niezupełnie ścisłe, gdyż bardzo często praca bibliotekarza polega na przygotowaniach do wypożyczenia i na propagandzie, a godziny wypożyczeń mogą mieć bardzo różną intensywność.

Dlatego też właściwsze jest uzależnienie minimum wynagrodzenia bibliotekarza od wielkości gminy, co ma wpływ decydujący na potrzeby biblioteki i na jej pracę.

Bibliotekarz angażowany jest przez komitet bibliotekarzy, nadzorujący pracę każdej z bibliotek gminnych.

Projekt bowiem ustawy polskiej przewiduje, wzorem innych ustaw, tworzenie komitetów bibliotecznych powiatowych i gminnych, które mają stawiać odpowiedzialny zarząd biblioteki gminnej czy też powiatowej. Komitety biblioteczne składają się w zasadzie w połowie przedstawicieli odnośnego organu samorządowego, a więc rady gminnej czy wydziału powiatowego, w połowie zaś z czynników społecznych. W skład komitetu powiatowego ma wchodzić ponadto inspektor szkolny.

Do pracy w komitetach bibliotecznych zostaje zatem skierowana inicjatywa społeczna, i oddać tam może nadzwyczajnie cenne usługi, czuwając nad całokształtem czynności biblioteki, decydując o doborze książek i o kwalifikacjach pracowników.

W ten sposób zagwarantowany będzie wpływ czynników społecznych na pracę w bibliotekach gminnych.

Wśród tylu ważnych kwestyj do uregulowania ustawy nie zapominają również o zabezpieczeniu bibliotekom doboru odpowiedniego materiału książkowego. Wszak biblioteka ma za zadanie propagowanie jedynie książki dobrej, książki prawie wartościowej, odciągając czytelników od literatury bezwartościowej.

Dlatego też ustawy przeważnie wspominają o tem z jakich dzieł mają się składać księgozbiory bibliotek publicznych. Projekt polski nakazuje bibliotekom posiadanie książek naukowych, informacyjnych i beletrystycznych o istotnej wartości, zabrania jednocześnie posiadanie książek treści antypaństwowej, a także literatury agitacyjno - partyjnej, brukowo - kryminalnej oraz pornograficznej. Ministerstwo Oświaty ma prawo wglądu w księgozbiory biblioteczne i zestawienia listy książek niedozwolonych dla bibliotek publicznych włączonych do sieci. Prawie każda ustawa podkreśla doniosłość sprawy kompletowania księgozbiorów bibliotecznych, kładąc na to duży nacisk.

Bułgaria nawet wydaje ustawę zupełnie niezależną od ustawy bibliotecznej — ustawę o literaturze dziecięcej, poddając spra-

wę wydawania książek dla dzieci i młodzieży decyzji Ministerstwa Oświaty.

Inne kraje nie idą tak daleko, ograniczając się do wydawania spisów książek niedozwolonych w bibliotekach publicznych.

Dobór książek w bibliotekach należy zasadniczo do jego bezpośredniej władzy, a więc najczęściej do komitetów bibliotecznych na wniosek bibliotekarza. Do obowiązków władz nadzorczych należy opracowywanie spisów książek, katalogów wzorowych różnych typów, ułatwiających dobór książek w bibliotece. Trudno jest bowiem wymagać od bibliotekarzy biblioteczek wioskowych by znali dobrze literaturę i śledzili za nowymi wydawnictwami.

Praca oceniania książek i doboru literatury wykonywać powinna instytucja centralna, a więc władza nadzorcza czy też instytucja której ona tę czynność powierzy.

Naczelny zarząd bibliotek, włączonych do sieci, a także naczelny nadzór nad nimi w zakresie ideowym i biblioteczno-technicznym należeć ma według projektu polskiego do Min. W. R. i O. P., które wykonuje go za pośrednictwem specjalnego organu.

Wzory innych krajów różnią się bardzo między sobą pod tym względem.

Oto ustawa bułgarska ustala daleko idącą centralizację pracy, do tego stopnia, że spisy książek do zakupienia muszą być zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty jak również bibliotekarze na swych stanowiskach oraz skład komitetów bibliotecznych.

Inaczej sprawa ta przedstawia się w Belgji, gdzie wobec dużego zakresu władzy maire'a trzeba było jemu powierzyć prace nadzorcze nad czynnościami bibliotek gminnych. Bardzo rozzumnie został przeprowadzony podział kompetencji między władzą państwową a władzami samorządowymi w Czechosłowacji. Samorząd ma w znacznej mierze możność inicjatywy i samodzielnej pracy, natomiast władza państwowa ma zabezpieczony dostatecznie za pośrednictwem swych instruktorów wgląd w pracę bibliotek.

Projekt ustawy polskiej jest wzorowany pod tym względem na ustawie czechosłowackiej wprowadzając pewne uzupełnienia wynikające z dotychczasowych doświadczeń bibliotek w Czechosłowacji.

Inne ustawy, jak np. duńska i fińska, zajmują się bardzo szczegółowo sprawą utworzenia naczelných rad bibliotecznych przy najwyższym urzędzie szkolnym (ustawa fińska) lub też zupełnie samodzielnie (ustawa duńska). Jest to wynikiem specyficznego charakteru obu tych ustaw, zajmujących się jedynie sprawą podziału subwencji państwowych.

Projekt ustawy polskiej nie wypowiedział się wyraźnie za stworzeniem naczelnej rady bibliotecznej, zaznacza jedynie, że Ministerstwo Oświaty wykonywa nadzór nad bibliotekami publicznymi za pośrednictwem specjalnego organu.

Przeprowadzenie ustawy w całej rozciągłości rozkłada się w projekcie polskim na lat 5 od daty wejścia jej w życie. Jest to szczególnie dość ważny, gdyż zazwyczaj wszystkich nieznaną dokładnie tej sprawy przeraża ogrom pracy jaki nakłada na państwo i samorzady terytorjalne wprowadzenie ustawy bibliotecznej.

Otóż rzecz naturalna nie można całej pracy wykonać odrazu. Do przepisów wykonawczych będzie należało ustalić terminy wykonania ustawy dla określonych grup gmin lub też dla określonych części kraju, gdzie wprowadzenie ustawy napotyka na większe trudności.

Ustawa czechosłowacka została przeprowadzona w całości w przeciągu dziesięciu lat.

Obejmowała ona początkowo tylko gminy większe oraz stosowała się wyłącznie dla pewnych części kraju mianowicie dla Słowacji i Podkarpackiej Rusi, różniących się znacznie pod względem kulturalnym i gospodarczym z resztą kraju.

Zamierzenia ustawy bibliotecznej wymagają wielkiego wysiłku ze strony całego społeczeństwa, władz państwowych i samorządowych.

Doświadczenia innych krajów wskazały jednak wyraźnie, że jest to jedyna droga dla celowego rozwoju bibliotek publicznych.

JADWIGA FILIPKOWSKA - SZEMPLIŃSKA.

WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA KSZTAŁCENIA DOROSŁYCH W CAMBRIDGE,

SIERPIEŃ 22 — 29 1929 R.

I. Wrażenia ogólne.

Pierwsza wszechświatowa konferencja tak długo i starannie była przygotowywana, tyle zajęła czasu i tyle objęła materiału, że przedstawienie jej przebiegu i wyników wymagać będzie dłuższego okresu i nie da się skutecznie w jednym artykule. Tembardziej, że uczestnicy konferencji otrzymali Międzynarodowy Przewodnik Oświaty Dorosłych zawierający mniej lub więcej zwięzły opis tego co się dzieje w szeregu krajów w dziedzinie oświaty dorosłych i jest rzeczą wskazaną zapoznać czytelników *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* z jego treścią.

Założeniem organizatorów konferencji było a) zrobić przegląd tego co się dzieje na świecie, b) poddać rewizji podstawy filozoficzne i psychologiczne ruchu oświaty dorosłych i c) wydobyć najbardziej palące zagadnienia każdego kraju.

Przewidziano zebrania trzech typów: plenarne, sekcyjne i gru-

powe (kameralne), aby umożliwić w razie potrzeby najbardziej drobiazgowy rozbiór jakiegoś zagadnienia.

Tematy zebrań *ogólnych* były następujące: Mowa prezesa d-ra A. Mausbridge'a. Zasady i zagadnienia kształcenia dorosłych (referaty ogólne i krótkie sprawozdania z poszczególnych krajów). Ekstensywna i intensywna oświata dorosłych. Kształcenie dorosłych a robotnik przemysłowy. Stosunek nauczania ogólnego do technicznego. Zagadnienie światowej współpracy: rola Wszechświatowego Stowarzyszenia.

Na zebraniach *sekcyjnych* wysunięto następujące tematy: Metody nauczania. Oświata na wsi. Zagadnienia kobiece. Settlementy i praca wychowawcza. Kształcenie dorosłych a robotnik przemysłowy. Instytucje typu rezydencyjnego a kształcenie dorosłych. Oświata a rodzice.

Zebrania *grupowe* poświęcono następującym sprawom: książka a kształcenie dorosłych (wydawnictwo podręczników, biblioteki a kształcenie dorosłych). Rola radja w kształceniu dorosłych. Oświata wśród marynarzy. Uniwersytet rozszerzony. Walka z analfabetyzmem.

Jak widzimy więc bogactwo niezmiernie. Zemściło się to cokolwiek na przebiegu konferencji jak zobaczymy dalej. Mam wrażenie, że wszyscy Polacy tak jak i ja jechaliśmy nastawieni na głębsze rozważanie podstawowych zagadnień — nastawienie to trwało szczególnie od czasu konferencji w Kazimierzu. Tu jednak można uważać, że nastąpił kompletny zawód: wielka liczba uczestników, przeładowanie programu i związany z tem brak czasu nie dały potrzebnego spokoju do rozważań i wymiany poglądów, co dopiero byłoby we właściwym tego słowa znaczeniu *konferencją*. Był szereg *referatów ex cathedra*, czasami znakomitych, ale nie było i być nie mogło intymniejszego zbliżenia się oświatowców, którzy niejednokrotnie tęsknili do osobistego zetknięcia się (znając się tylko z literatury specjalnej jako autorzy).

Pozatem, choć ramy zewnętrzne konferencji w postaci cudnego, cichego miasta Cambridge, jego kolegów rozmarzających pięknem i ciszą zdawały się współdziałać mechanicznie skupionej pracy myśli, jeden jeszcze czynnik psuł szyki — mianowicie połączenie konferencji z posiedzeniami Rady Wszechświatowego Stowarzyszenia, Komisji Statutowej, wyborami władz i t. d.

Poza kulisami rozgrywała się walka o wpływy pomiędzy Anglikami a grupą niemiecką, odbywało się formowanie grup narodowościowych i t. d.

Często miało się wrażenie, że ostatecznie posiedzenia są tylko dla parady, a główne sprawy dla których się ludzie zjechali załatwiają się gdzieindziej: w kularach i na prywatnych konwektyklach. Trochę zawiniły także i niemiłosierne upały jakie trwały przez cały czas...

Ze strony zewnętrznej konferencja prezentowała się poważnie: powitania najwyższych dostojników Anglii, podniosłe przemówienie prezesa A. Mausbridge'a nadawały jej charakter niemal że uroczysty. Potem atmosfera zamieniła się na swobodną, nieskrępowaną, do czego częściowo przyczyniała się powiedzmy maniera ciągłego jak gdyby z urzędu dowcipkowania mówców angielskich. Zdawałoby się, że ambicja większości mówców angielskich jest pobudzenie audytorjum co pewien czas do wybuchu wesołości.

Udział w konferencji brało około 400 osób reprezentujących ponad 60 grup narodowościowych; było około 80 przedstawicieli rządów, dwóch delegatów Ligi Narodów. Najwięcej Anglików i Amerykanów. Polacy liczebnie stali na 4 miejscach. Był obecny szereg typów egzotycznych: Egipcjanie, Hindusi, Japończycy, Persowie i t. d. Była wspaniała możliwość zetknięcia się osobistego; każdy z uczestników nosił szyldzik z napisem kto i skąd jest; druki informacyjne zawierały szczegóły osobiste o członkach konferencji; do dyspozycji dla rozmów prywatnych był oddany olbrzymi salon w Szkole Sztuk Pięknych. Ruch kularowy naogół wrzał. Jednak, o ile mnie moje spostrzeżenia, nie mylą, najczęściej porozumiewali się ze sobą przybysze z tego samego kraju. Przyczyna była podana wyżej.

A teraz kilka słów o udziale Polski. Udział ten był organizowany przez specjalny komitet działający od stycznia 1928 roku. Odbył się szereg zebrań w mniejszym gronie (Szyce, Zalesie) i większy zjazd (około 100 osób) w Kazimierzu. Droga ankiety zebrano materiały do artykułu o Polsce w angielskim międzynarodowym *Przewodniku Oświaty Dorosłych* i do *Przewodnika Oświaty Dorosłych w Polsce*. Dzięki tej ankiecie rozbudzono zainteresowanie konferencją — wyraziło się to w licznym b. udziale Polaków (25 osób).

Rząd Polski popierał inicjatywę komitetu moralnie i materialnie; umożliwiło to przeprowadzenie prac przygotowawczych, wydanie dwóch książek: *Bibliografja Oświaty Dorosłych w Polsce* i *Przewodnik Oświaty Dorosłych w Polsce*; wyjazd 9 osób do Cambridge.

Na plenum, w komisjach lub sekcjach wygłoszono ze strony Polskiej następujące przemówienia: Aktualne zagadnienia oświaty dorosłych w Polsce. Oświata wiejska w Polsce. Settlementy. Zagadnienia analfabetyzmu. Kierunek ekstensywny — intensywny w oświacie dorosłych.

Rozdano szereg wydawnictw informacyjno - propagandowych.

Miarą zainteresowania się Polską i docenienia wagi jej udziału było powołanie do prezydium Wszechrświatowego Stowarzyszenia prof. R. Dyboskiego, jako wiceprezesa.

Pominąwszy te czy inne rozczarowania, w sumie rezultaty wyjazdu do Anglii uznać należy za dodatnie. Jako oświatowcy dużo

nauczyliśmy się, obserwując posunięcia na terenie międzynarodowym.

Do zysków niewątpliwych natomiast zaliczyć należy wrażenia estetyczne: wspaniała aż surowa w swej powadze architektura katedr, zamków i kolegów, skontrastowana łagodnym, aż słodkim pejzażem angielskiej wsi — była źródłem tych przeżyć. Wyrzekaliśmy wszyscy potrosze, że posiedzenia „przeszkadzały” wycieczkom i zwiedzaniom. Z drugiej strony potężny rytm życia takiego kolosa jak Londyn, jego potworny ruch uliczny, nieprawdopodobne bogactwa muzeów — dały inne wrażenia. Podróże zamiast koleją wielkimi autobusami, „koczami”, po szosach wyasfaltowanych, *bez odrobinki kurzu*, widoki ślicznych miasteczek po drodze, łąki, żywopłoty i setki starych drzew rozrzuconych po polach też robiły swoje, objektywizując różne nasze jak dotychczas nieosiągalne marzenia jako istniejącą, realną rzeczywistość...

W następnych numerach podamy najbardziej interesujące szczegóły obrad.

ANTONI KONEWKA.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

NA MARGINESIE PIĘCIODNIOWEGO KURSU INSTRUKCYJNEGO OŚWIATY POZASZKOLNEJ DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SANDOMIERZU.

W obszernem zagadnieniu oświaty pozaszkolnej na pierwsze miejsce wysuwa się walka z analfabetyzmem. Odczuwa to najbardziej nauczycielstwo i zabiera się do pracy z dużym zapałem, ale najczęściej ze słabszym przygotowaniem w tym kierunku. Stąd też ze względu na trudności życiowe wciągnięcia na kursy ludzi dorosłych na wsi, kursy w znacznej mierze nie dochodzą do skutku, lub też rozpoczynają się, ale nie kończą, nie dają tego co jest w założeniu i t. d. Nauczycielstwo widzi swą pracę syzyfową jednak nie upada na duchu i rok rocznie przystępuje do organizowania kursów, a więc używa wszelkich środków by nakłonić dorosłych i młodzież pozaszkolną na kursy i znowu ta sama historia. Tu i owdzie jednak kursy dochodzą do skutku i dają jakie takie rezultaty, niekiedy nawet dosyć duże, a w poszczególnych wypadkach nawet nieoczekiwane. Niemniej jednak nauczycielstwo odczuwa wyraźnie brak właściwego przygotowania w tym kierunku, niekiedy analizuje swoje postępowanie i szuka sposobów i dróg, którymi trafić do wsi, by nakłonić ją do systematycznej pracy nad sobą przy pomocy szkoły, by wnieść to co się nazywa oświatą poza-

szkolną, by podnieść przeciętnego obywatela i bardziej uświadomić w jego roli społecznej.

W ostatnich kilku latach systematycznie nauczycielstwo w powiecie sandomierskim podejmuje tę pracę a wyniki są takie, że na rozpoczęte starania o stworzenie kursów dla dorosłych w 78 środowiskach zaledwie w 17 udaje się zorganizować kurs, jak to miało miejsce w ostatnim roku t. j. 1928/29. Szczegóły liczbowe podane zostaną na innem miejscu.

Z tych to względów, a głównie by pomóc nauczycielstwu przez podanie praktycznych wskazówek co do sposobu organizowania tego rodzaju pracy na wsi oraz podania praktycznych wskazówek metodycznych nauczania dorosłych Inspektor Szkolny zorganizował w porozumieniu z Instytutem Oświaty Dorosłych w Warszawie 5-dniowy kurs instrukcyjny oświaty pozaszkolnej.

Kurs ten według planu Instytutu obejmował w 30 godzinach wykładów przy 6 prelegentach następujące zagadnienia: Podstawy ideowe i zadania pracy oświatowej 8 g; metodyka języka polskiego w nauczaniu dorosłych 6 g; metodyka rachunków w nauczaniu dorosłych 5 g; metodyka geografji i nauki obywatelskiej 6 g; bibliotekarstwo i czytelnictwo 5 g; teatr ludowy 3 godz. Jednym z ważniejszych braków tego kursu było to, że na wstępie nie przyjechał prelegent do metodyki rachunków w nauczaniu dorosłych, którego to przedmiotu praktycznego słuchacze bardzo oczekiwali i, niestety, nie otrzymali. Zawód to wielki i szkoda, że Instytut nie zabezpieczy się należycie, by prelegenci na kursy na prowincji, organizowane z tak wielkim trudem, nie czynili zawodu. W ankiecie przeprowadzonej w końcu kursu jednogłośnie słuchacze podkreślili żal z braku tego tak ważnego dla nich przedmiotu.

Inne przedmioty jak np. metodyka języka polskiego ze względu na życiowe ujęcie przedmiotu oraz przeprowadzone 2 lekcje praktyczne (czego Instytut w programie swym nie przewidział) wzbudziły w słuchaczach entuzjazm.

Najważniejszym wskazaniem przy organizowaniu kursów instrukcyjnych w miastach prowincjonalnych dla nauczycielstwa pracującego na wsi jest strona praktyczna wykładów z uwzględnieniem środowisk w których nauczycielstwo pracuje, to jest wsi. Przykłady normalnej pracy kilkustopniowych kursów środowisk miejskich są dla terenów wiejskich nie przekonywające, a wynika to z różnicy ustosunkowania się dorosłego słuchacza, pochodzącego ze sfery robotniczej i rzemieślniczej i chłopca na wsi.

Na kursach instrukcyjnych zbierają się nauczyciele życiowo doświadczeni, często odcytani teoretycznie, którzy idą na kurs czując potrzebę praktycznych wskazówek, stąd nie jest wskazane podawanie historii od początku świata i bawić się w teoretyczne ogólne rozważania, które zabierają od 1 do 2 godzin wykładów każdemu prelegentowi, który posiada wszystkiego w dyspozycji 5 — 6 godzin.

Jest to zbędna strata czasu, a mija się z praktycznym celem kursu. Wskazaną jest rzeczą, by prelegentami byli ludzie, którzy bezpośrednio praktycznie zetknęli się ze wsią, by w czasie wykładów nie „poetyzowano”, bowiem inne zupełnie jest ustosunkowanie się słuchaczy kursu dla dorosłych w Warszawie, Łodzi, Lublinie i okolic podmiejskich, względnie fabrycznych, a inne ludności wiejskiej, która przychodzi po to, by w krótkim czasie zdobyć nieco praktycznych wiadomości niezbędnych już na dzisiaj w życiu.

Pod wyrazem czytelnictwo na kursie 5-dniowym należałoby podać metodyczne wskazania jak przystąpić do tego zagadnienia wśród dorosłych, jak rozbudzić zamiłowanie do czytelnictwa, bowiem same biblioteki nie pomogą, jeżeli ogół nie rozsmakuje się w czytaniu.

Podawanie stosu literatury zamiast wskazania kilku najważniejszych prac godnych polecenia, jest balastem, z którego w znacznej liczbie wypadków nikt nie korzysta.

Sprawa teatrów ludowych na kursie instrukcyjnym nie może być ujęta jednostronnie teoretycznie (nawet przy 3 godzinach) ze względu na umiłowanie prelegenta do tematu, ale ze względu na charakter kursu należy podać praktyczne wskazówki dostosowane do codziennych potrzeb i trudności nauczycieli oświatowców przy uwzględnieniu niezmiernie ważnego kierunku reprezentowanego przez prelegenta.

Rozważania na temat 5-dniowego kursu dla oświatowców nasuwają w szczególności jeden ważny moment, to jest konieczność wytworzenia nastroju i łącznika duchowego w gromadzie pracowników oświatowych co się da osiągnąć jedynie przez dłuższy pobyt chociażby jednego prelegenta dla utrzymania ciągłości tego nastroju przez jednolite fachowe kierownictwo i odpowiednie dyskusje. Natomiast jeśli prelegenci zmieniają się co drugi dzień siłą rzeczy kontakt ten się urywa i nie da się należycie wyzyskać do maximum tych wszystkich czynników pomocniczych, które przy całym realizmie codziennej roboty oświatowej wzbudzają entuzjazm, bez którego jednak pracy wyobrazić sobie niepodobna.

WACŁAW SKARBIMIR ŁASKOWSKI.

SAMORZĄD I OŚWIATA.

PROTOKÓŁ ZE ZJAZDU NAUCZYCIELSKIEGO W SPRAWACH SAMORZĄDOWYCH W DNIACH 4 I 5 MAJA 1929 W SALI RADY MIEJSKIEJ RATUSZA MIASTA LWOWA.

Na liście obecnych zapisało się 80 osób w tem: delegat M. S. W., Naczel. W. M. S. W., p. Windakiewicz, del. woj. Tarnopolskiego, p. Piechuski, del. woj. Stanisławowskiego, p. Ceso, del. woj. Krakowskiego, p. Chmielowski, del. Kuratorjum Wołyńskiego, p. wizytator Zaleski, insp. szkol. pow. Lwowskiego, p. Jankowski, insp. szkoln. pow. Lwowskiego, p. Zaklika, insp. szkol., p. Kuchciak i 72 nauczycieli członków samorządów terytorjalnych z województw: Śląskiego, Krakowskiego, Kieleckiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego, Wołyńskiego oraz dwadzieścia kilka osób w charakterze gości. W liczbie gości byli: wojewoda Lwowski p. Gołuchowski, kurator lwowskiego okręgu szkolnego, p. Pytlakowski, dowódca D. O. K. Lwów, generał p. Popowicz, komisarz rządowy miasta Lwowa, prof. p. Nadolski, poseł, p. Z. Stroński. Z ramienia Zarządu Gł. Z. P. N. S. Powsz. prezes, kol. senator Nowak, posłowie czł. Zarządu Gł. koledzy: Smulikowski, Tomczak, Suda. Z Wydziału samorządowego Z. Gł. przew., kol. Maj, koledzy Tomczak, Pachniak i Stabek.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Odśpiewanie pieśni Związkowej przez chór Ogniska lwowskiego; 3) Wybór prezydium Zjazdu; 4) Powitania; 5) Ustrój i zadania samorządu terytorjalnego w Polsce (referat k. Tomczaka); 6) Zadanie samorządu w dziedzinie oświaty i kultury (ref. k. Jaworskiej); 7) Koreferat kol. Maja; 8) Finanse komunalne a potrzeby rzeczowe szkół (ref. kol. Kolanek); 9) Zadanie samorządu teryt. w dziedzinie opieki społecznej (ref. kol. Smulikowskiej); 10) Dyskusja (drugi dzień); 11) Rola nauczyciela w samorządzie (ref. kol. Maja); 12) Zamknięcie Zjazdu.

1. Zjazd zagaił prezes Zw. P. N. S. P., senator kol. Nowak, witając gości i kolegów oraz podkreślając, że członkowie Związku są czynni we wszystkich gałęziach życia społecznego i dążą do podniesienia ekonomicznego, kulturalno-oświatowego i społecznego społeczeństwa. Zarząd Gł. Z. P. N. S. P. postanowił zorganizować swoich członków, którzy pracują w poszczególnych dziedzinach życia społecznego, a ponieważ samorząd terytorjalny jest dzisiaj najważniejszą gałęzią życia, więc organizuje naucz. pracujących w samorządzie. Po krótkim przemówieniu udziela głosu kol. Majowi.

Kolega Maj omawia pierwszy zjazd nauczycieli samorządowców, który się odbył w 1928 r. w Warszawie. Wynikiem zjazdu warszawskiego jest obecny zjazd we Lwowie, poświęcony sprawie samorządu na terenie b. zaboru austriackiego. Cel zjazdu:

a) dążenie do koordynacji pracy nauczycieli w samorządzie, którzy dzisiaj stanowią bodaj jedyny pierwiastek inteligencji w samorządach gmin wiejskich; b) przygotowanie nauczycieli do różnych form tej pracy — oświaty pozaszkolnej, opieki społecznej, higieny — przez organizację kursów poświęconych zagadnieniom samorządu terytorjalnego; c) pogłębienie metod pracy w agendach samorządowych przez badanie naukowe, ujednostajnienie ustaw samorządowych na obszarze całej Rzplitej.

2. Po przemówieniu kol. Maja chór Ogniska odśpiewał pieśń Związkową: „Wolnej my Polsce służym już”. Wykonawców pieśni nagrodzono oklaskami.

3. Po skończonym śpiewie wybrano prezydium zjazdu w następującym składzie: kol. Nowak, kol. Smulikowski, kol. Gądzińska, kol. Kolanko, na sekretarzy kol. Pachnika i kol. Sedlaczka.

4. Po ukonstytuowaniu się Prezydium, kol. Nowak udzielił głosu wojewodzie Lwowskiemu, p. Gołuchowskiemu. P. Gołuchowski, witając Zjazd, podkreśla dodatnie skutki pracy nauczycielstwa w samorządzie, omawia w krótkich słowach trudności tej pracy w woj. połudn., powolne dostosowywanie samorządu woj. połudn. do poziomu ogólnopaństwowego.

Po wojewodzie przemawia p. Windakiewicz, Naczelnik Wydziału M. S. W., podkreślając doniosłość kroku Związku dla samorządu. Mówi o dzisiejszej roli nauczycieli w samorządzie, o tem niezmiernie wielkiem znaczeniu, jakie praca nauczyciela samorządowca odgrywa w budowie fundamentów demokratycznego państwa. Dzisiejszy urzędnik świadomy jest celów państwa, jego środków i wysiłków społeczeństwa, aby państwo kroczyło do potęgi ekonomicznej i kulturalno-społecznej. W stosunku do tego zmieniła się treść zadania administracji. Miejsce dawnego urzędnika, ślepego wykonawcy rozkazów, zajmuje urzędnik świadomy celu w realizowaniu zadań społecznych. Niestety, w administracji pozostał zbytek czasów dawnych i brak zaufania społeczeństwa do własnej administracji, do własnego państwa. Są obywatele, którzy używają tego taranu, aby odgrodzić, odłamać nim społeczeństwo od administracji. W społeczeństwie brak świadomości, że administracja dzisiejsza prosi o kontrolę, nie boi się jej, prosi o współpracę świadomą, rzeczową. Taki samorząd, taka administracja, jaki obywatel. Ze wzrostem poziomu inteligencji usprawnia się samorząd. Polityczna strona samorządu jest czynnikiem ściśle obywatelskim. Rozporządzenie Prezyd. R. P. podkreśla, że należy dążyć do tego, aby administracja odznaczała się świadomością swojego znaczenia. Im większe skupienie: od gminy do powiatu, a od powiatu do województwa, tem więcej skomplikowane zadania administracyjne. A organizacja wielkich miast z ich różnorodnymi potrzebami? Samorząd i administracja wówczas wypełnią swe zadania, kiedy wnিকną całkowicie w zagadnienia potrzeb rzeczowych społeczeństwa, w ich

poznanie. Punkt styyczny między nauczycielstwem i administracją znajduje się w pracy zawodowej nauczyciela, która uświadamia i uspołecznia obywatela i w obywatelskiej pracy nauczyciela czynnego członka samorządu.

Kończąc, składa życzenia, by w interesie dobra społecznego, praca nauczycielstwa cieszyła się największym powodzeniem.

Imieniem miasta Lwowa witał Zjazd komisarz rządowy prof. p. Nadolski, życząc mu pomyślnych obrad. Następnie wita Zjazd kurator lwowski, p. Pytlakowski, zanaczając, że cieszy go wybór Lwowa na miejsce Zjazdu. Widział sam dodatnie strony pracy nauczycieli - związkowców w samorządzie szkolnym i terytorjalnym. Jak długo społeczeństwo nie będzie uświadomione, nie zrozumie samo znaczenia jednolitej szkoły powszechnej, tak długo nie zostanie uregulowana kwestja świadczeń rzeczowych. W Zjeździe widzi propagandę czynnych samorządowców. Do woli społecznej nauczycielstwa należy uświadamianie środowiska, w którym pracuje, a do samorządu winni wejść ludzie nie tylko tolerancyjni w stosunku do szkoły, ale jej sympatycy, bo ci ludzie rozbudują i inne dziedziny życia samorządowego. Życzy nauczycielstwu jak największego udziału czynnego w samorządzie. Potrąca zagadnienia oświaty pozaszkolnej, nadmieniając, że w województwach centralnych w tej dziedzinie zrobiono bardzo dużo, a teren lwowskiego kuratorjum dotąd drzemie.

Imieniem Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Średnich witał Zjazd poseł, p. Z. Stroński. Na wstępie podkreśla, że ogrom pracy, którą prowadzi Związek P. N. S. P. budzi podziw. Rezultaty tej pracy wielką korzyść przynoszą państwu polskiemu. Omawia stosunek społeczeństwa do samorządu i stwierdza, że dzisiaj jest on ujemny.

Spółeczeństwo nasze przywykło żądać wszystkiego od państwa, a nie stawiać wymogów obywatelowi na rzecz państwa. Jako członek komisji administracyjnej sejmu, stwierdza, że nauczycielstwo związkowe od początku istnienia własnej państwowości uświadamiało społeczeństwo o wartości państwa, o obowiązkach względem niego obywateli. Związek P. N. S. P. był pierwszy, który do tej pracy społeczno - państwowej wezwał swoich członków. W zakończeniu wypowiada życzenie, aby ten zapał do pracy udzielił się innym zawodom i związkom. Ostatni przemawia delegat kuratorjum wołyńskiego, p. Zaleski, wita Zjazd imieniem kuratora i kuratorjum, zaznaczając, że kuratorjum przywiązuje bardzo wielką wagę do ustawy samorządowej w szczególności do jej części, traktującej o finansach dla szkół.

5. Po powitaniach przystąpiono do rzeczowej części Zjazdu. Kolega Tomczak wygłosił referat na temat: „Ustrój i zadania samorządu terytorjalnego w Polsce”. Omówił on, jakim winien być stosunek samorządu do administracji państwowej, wadliwość obec-

nego samorządu, niemożność zmian z powodu kłótni stronictw politycznych w parlamencie. Zakończył apelem do kolegów, aby swoim wpływem uświadamiali społeczeństwo o konieczności zmian, idących w kierunku jednolitej ustawy samorządowej dla terenu całego państwa.

6. Drugi z kolei referat wygłosiła kol. Jaworska na temat: „Zadanie samorządu w dziedzinie oświaty i kultury”. W referacie omówiła zagadnienia gospodarcze i oświatowe samorządu terytorjalnego. Rolę państwa w stosunku do samorządu. Samorząd a szkolnictwo: opieka pozaszkolna nad młodzieżą, szkoły eksperymentalne, szkoły zawodowe, przedszkola, oświata pozaszkolna, zwalczanie analfabetyzmu, dopomaganie w doksztalczeniu, biblioteki powszechne, centrale biblioteczne, uniwersytety powszechne. Kształcenie pracowników oświatowych, konferencje oświatowe, domy wycieczkowe, muzea regionalne. Opieka i nadzór nad instytucjami społecznymi. Wykluczenie z pracy społecznej filantropji, fachowość, charakter instytucyj publicznych. Zadania samorządu wobec warunków i potrzeb lokalnych. Żąda przebudowy samorządu województw południowych, fachowych urzędników, udzielania subwencji zależnie od celów i żywotności organizacji, a nie od jej wieku. O kulturze nie mówi, bo nie jest specjalistką od tego zagadnienia. Na tem kończy.

7. Koreferat wygłosił kol. Maj. Uważa, że samorządowi w dziedzinie oświaty pozaszkolnej winno przysługiwać prawo ingerencji nawet w kwestjach programowych, motywując to odrębnością kulturalną regionów.

Jest przeciwny oddzieleniu samorządu szkolnego od terytorjalnego. Omawia prace samorządu częstochowskiego w dziedzinie przedszkoli i dróg. Z uznaniem wyraża się o 11-sto miesięcznych szkołach rolniczych prowadzonych przez samorządy. W dziedzinie oświaty pozaszkolnej samorządy idą dalej, niż pozwalają ustawy i władze administracyjne, opodatkowują się na ośw. poz. Ustawa winna nie przeszkadzać, a nałożyć obowiązek prowadzenia ośw. poz. na samorządy, przykłady: Bułgarja, Czechosłowacja. Jest za wydaniem ustawy o bibliotekach powszechnych, organizację których winno się pokryć z dochodów ogólnych. W innych punktach zgadza się z poprzednimi referatami.

8. Następnym referatem na temat: „Fundusze komunalne i potrzeby rzeczowe szkół”, wygłoszony przez kol. Kolanekę, sprowadza się do następujących tez: budżety szkolne należy wydzielić z budżetów gminnych, oraz zabezpieczyć stały dopływ sum preliminowanych w budżecie do kasy szkolnej przez: stworzenie samorządowego podatku szkolnego (na wzór podatku drogowego, szpitalnego i t. d.); uniezależnić podatek ten od czynników rządowych, t. zn. znieść obecnie obowiązujące prawo, mocą którego

państwowe władze skarbowe mogą płatników podatkowych uwalniać od podatków samorządowych.

W razie pozostawienia obecnego stanu rzeczy, należy nałożyć na państwo obowiązek pokrywania z własnych funduszy kwot odpisanych przez podatkowe władze skarbowe. Należy nadać inspektorom szkolnym prawo egzekutywy ściągania podatków szkolnych bieżących i zaległych. Wprowadzić w życie artykuły 19 i 20 regulaminu dla kierowników szkół z dn. 25.IV 1923 A 8447/I Ustawa określa procentowo wysokość kwot płaconych przez gminy na rzecz funduszu szkolnego miejscowego w stosunku prostym do opłacanego podatku państwowego. Jeżeli wpływy z tego źródła nie pokryją budżetu szkolnego, zatwierdzonego przez władze szkolne, pokrywają go powiatowe związku komunalne i państwowe kasy skarbowe w połowie.

9. Po referacie kol. Kolanki wygłosiła referat kol. Smulikowska na temat: „Zadanie samorządu terytorjalnego w dziedzinie opieki społecznej”.

Wywody referentki sprowadzają się do następujących: Powinna nastąpić szeroka rozbudowa opieki społecznej nad matką i dzieckiem. Opieka ta winna dotyczyć dziecka w wieku przedszkolnym, szkolnym i pozaszkolnym. Powinna ona polegać na rozbudowie żłobków, ochron i przedszkoli. W dziedzinie higieny szkolnej winna być prowadzona stała kontrola nad zdrowiem młodzieży, organizowanie kolonij leczniczych, wypoczynkowych oraz półkolonij; tworzenie boisk do gier i ćwiczeń gimnastycznych; ułatwianie wycieczek szkolnych; zakładanie kąpielisk, umywalni, szatni i t. p.

W dziedzinie pomocy dla ubogiej dziatwy powinna być prowadzona akcja w zakresie dożywiania, zaopatrywania w odzież i przybory szkolne.

Należy organizować ogniska i świetlice przy szkołach. Dla młodzieży w wieku pozaszkolnym należy organizować kursy do kształcące, zawodowe, poradnie zawodowe, i organizacje stałej opieki nad młodocianymi. Aby na cele rozbudowy opieki społecznej znaleźć odpowiednie fundusze, należy domagać się zabezpieczenia w ustawie samorządowej odpowiednich źródeł podatkowych.

10. Dyskusja. W dyskusji zabierało głos cały szereg kolegów. Przemówienia te zasadniczo były zgodne z tezami referatów, uzupełniały je lub niektóre punkty poruszały obszerniej, głębiej. Padaly głosy, że całej gehenny nauczyciela - samorządowca nie wyczerpano, gdyż każdy kolega posiada lokalne mole, co gryzą. Małopolscy panowie wójtowie często nie dorośli do zadań zarządzania gminą. Zdarza się, że nie wypłacają funduszy na utrzymanie rzeczowe szkół, że koszty te ponosi nauczycielstwo z własnej pensji. Brak drzewa na opał sali szkolnej. W rezultacie łamie się nauczyciela ideowo i fizycznie.

Mówiono o oświacie pozaszkolnej, że winna służyć wycho-

waniu prawdziwej demokracji. Podnoszono sprzeciw, aby do oświaty pozaszkolnej dopuszczać polityków. Omawiano stosunek szkół zawodowych do ogólnokształcących, twierdząc, że szkoły zawodowe na terenie województw południowych nie są na wysokości zadania.

W dyskusji nad radami szkolnymi powiatowymi stwierdzono, że są one przeciwne prawidłowym sieciom szkolnym, że służą tylko do protekcji, że nie wywierają wpływu na dostarczenie szkołom funduszy na potrzeby rzeczowe. Rezultat pracy szkolnej — werbalizm, który pogłębiają wizytacje inspektorów i wizytatorów fachowo nieprzygotowanych do swoich zadań. Omawiając przyszłą ustawę samorządową, wypowiediano się na zniesienie gminy jednowioskowej, a za wprowadzeniem gminy zbiorowej, aby mogła sprostać włożonym na nią zadaniom. Idealna gmina winna się pokrywać z siecią szkolną.

Ustawa winna żądać, aby kandydat na radnego umiał pisać. Stanowisko pośla p. Putka, aby się państwo nie wtrącało do budżetów samorządów uznano za nieracjonalne, gdyż dzisiaj gospodarka gminna w niektórych gminach jest zła i dlatego nie wystarcza na pokrycie wydatków koniecznych. Podnoszono, że budżety gminne równoważy się kosztem budżetów szkolnych, gdyż administracji są zawsze bliżsi wójt i sekretarz; piętnowano podobne postępowanie władz administracyjnych przy zatwierdzaniu budżetów.

Omawiając budowę szkół podnoszono, że państwo na ten cel winno ustanowić specjalny podatek, który ludność chętnie wypłaci.

Bolączki samorządu obecnego na terenie b. Galicji widoczne są we wrogim stosunku martwoży do postępu, do nauczycielstwa, które zniesie postępek w swojej pracy. Sprawę stawiają tak: żądamy jednolitego samorządu, obecny winien być jaknajprędzej usprawniony, aby stał się czynny i był szkołą wyrobienia obywatelskiego. Ludność coraz bardziej docenia szkołę. Nauczycielstwo coraz większy wpływ wywiera na samorząd. Wejście nauczyciela do samorządu jest kwestją jego taktu osobistego, jego stanowiska w pracy społecznej. Dzisiejsze niedomagania w przeciągu kilku lat przejdą do historii. Życie się zmienia na lepsze, idzie naprzód, naszą jest rzeczą przyśpieszać postępek.

Poruszano sprawę pracy w domu dzieci, które uczęszczają do szkół, ich nadmierne przeciążenie. Dziecko wiejskie musi pracować kilkadziesiąt godzin dziennie, co źle wpływa na ogólny jego rozwój i na postępy w szkole. Ustawa powinna zabronić rodzicom obciążania dzieci w wieku szkolnym pracą. Niedostosowanie się do ustaw winno być karane.

W związku z powyższem zwrócono uwagę, że na wsi brak opieki nad matką ciężarną i podczas połogu. Szkoła obywatelska, jaką jest samorząd, winna dać zrozumienie tej ważnej sprawie

przez angażowanie akuszerki i higienistki. Poruszono sprawę opieki nad starcami, o których nikt nie dba.

Omawiając życie wsi, zatrzymano się nad ochronkami, zorganizowanymi przez właścicieli majątków ziemskich, podnosząc, że zniekształca się w nich często i paczy dusze dzieci.

Przyszła ustawa samorządowa winna uregulować sprawę mieszkań nauczycielskich, które obecnie całkowicie dojrzała do załatwienia. Dopóki ustawa nie zostanie zmieniona, Związek P. N. S. P. łągodzi sprawę środkami, jakimi rozporządza. Rozporządzenie M. S. W. żąda, aby gminy zwalniały nauczycielstwo od płacenia czynszów za mieszkania, a w ostatnim razie, aby wysokość czynszu nie przekraczała wysokości dodatku mieszkaniowego. Sprawy te w drodze polubownej często może uregulować samo nauczycielstwo.

Przy omawianiu pracy samorządu w dziedzinie oświaty pozaszkolnej wskazywano na Uniwersytet Ludowy w Szczytach, jako wzór do naśladowania przez samorządy. Ta dziedzina przekracza ramy pracy Związku P. N. S. P. i dalej po tej linii pójść nie może. Dla kolegów w samorządach wysuwa się możliwość propagandy Uniwersytetu Ludowego w Szczytach przez udzielanie słuchaczom stypendjów.

Przy rozstrząsaniu zagadnienia mniejszości narodowych wypowiedziano, że nie chcemy uszczuplać cudzego dorobku kulturalnego; chętnie go popieramy, ale nie możemy zapomnieć, że jesteśmy gospodarzami tego kraju i że będziemy się nadal na tych gospodarzy wychowywać.

W dyskusji wyłoniło się dużo materiału negatywnego, potępiającego istniejący stan rzeczy w województwach południowych, w związku z którym wysunięto i pozytywne projekty. Związek jest w stanie zdecydować wiele rzeczy swoim wpływem i autorytetem moralnym i intelektualnym. Związek, mając źródła do ustawy samorządowej, winien wystąpić z jej projektem. Materiały posiadają i starostwa, ale nie z samych dołów, z których je posiada Związek P. N. S. P. od swoich członków obywateli i radnych gmin, sejmików i rad miejskich. Nasuwa się kwestja ustalenia jednostki gminnej, co do terytorjum i liczebności w związku z potrzebami i zadaniami dzisiejszej gminy. Gmina ma do wykonania zadania gospodarcze, oświatowe i społeczne. W niej należy podniesienie ekonomiczne przez instytucje spółdzielcze i współdziałanie w ulepszeniu środków i warunków produkcji, jakości tej produkcji. Do niej należy oświata pozaszkolna we wszystkich jej przejawach i formach. Ona prowadzić ma opiekę społeczną wśród ludności, dbać o zdrowotność i t. d. Otóż zagadnienie pierwszorzędnej wagi, jaka ma być to gmina? Czy wystarczy 3500 mieszkańców, jak jest w projekcie, czy ta ilość dostarczy materiału intelektualnego, czy znajdziemy fachowców na małych terenach? Przy konstruowaniu usta-

wy i organizacji samorządu terytorjalnego musimy się oprzeć na materiale negatywnym i pozytywnym. Dobrze jest sporządzenie ankiety. Odpowiadający na ankietę muszą znać zadania samorządu terytorjalnego, aby nie odpowiadać uczuciowo — efektami, ale rozumowo — faktami. Referat kol. Jaworskiej biegnie w przyszłość, przedstawia jakim winien być dobry samorząd, ale, nazywając mumą obecny małopolski samorząd, nie daje koncepcji mocnej, cofa się wobec niektórych zagadnień, lęka się odpowiedzialności za ich rozwiązanie. Np. rozgraniczenie atrybucyj państwa od atrybucyj samorządu. Kol. Tomczak w swoim wstępnym referacie zaznaczył, że pomimo rozgraniczenia musi istnieć ścisła współpraca samorządu z państwem, że przy należytem rozgraniczeniu kompetencyj współpracę tę da się utrzymać, że okaże się ona konieczną, że nie będzie mogło być mowy o kłódkach wzajemnych. Obecny okólnik ministra Spr. Wewn. p. Składkowskiego do starostów, aby obejmowali prezesury w instytucjach społecznych nie jest najlepszym rozwiązaniem zagadnień życia współczesnego, bo często musi się załamać urzędnik administracyjny lub reprezentant organizacji. Dualizm mści się. Musi powstać samorząd, który będzie tworzył instytucje, one będą wychowywać obywateli zdolnych do objęcia wzrokiem syntezy samorządu — państwa.

Padają różne głosy, co do samorządu terytorjalnego i niezależnego od niego samorządu szkolnego. Inne są metody jednego, inne drugiego. Administracja państwa i administracja szkolna różnymi drogami kroczą, różni dążą do jednego celu — świadomego.

Projekt ustawy realizujący szkołę jednolitą winien jaknajprędzej wejść w życie, aby położył kres dyskusjom o ustroju szkolnym, a energję przeniósł na realizację budowy gmachów szkolnych.

Dużo się mówi o szkole dwujęzycznej na terenach województw południowych i wschodnich. Obiektywnie można stwierdzić, że daje ona tam dobre wyniki, gdzie jest umiejętnie stosowana.

Zjazd jest zdania, że szkoły eksperymentalne, zakładane przez samorządy, pozbawione rutyny administracji państwowej, choć znajdujące się pod nadzorem państwa, mogą przynieść wielkie usługi w zakresie ulepszenia szkoły powszechnej. Wyłoniło się dążenie, aby od członków samorządu szkolnego żądano cenzusu 7 kl. szkoły powszechnej.

Kończąc dyskusję, zastanawiano się, w jaki sposób przeprowadzić zmiany na lepsze. Poruszono sprawę propagandy w tłumach.

Nauczyciel ze Zjazdu winien wynieść ideę i szerzyć ją wśród szerokich mas, że duma wielkiego narodu, jego ambicje winny iść w kierunku unifikacji prawa samorządowego.

Jak to zrobić? Trzeba wykorzystać wszystkie prawa konstytucyjne przysługujące obywatelom, iść do samorządu, tam pracować i szerzyć ideę. Nauczyciel na prowincji jest cudotwórcą od

wszystkiego; od niego się żąda encyklopedyzmu intelektualnego i nieomyślności praktycznej. Jest on ambasadorem państwa polskiego, jak ktoś słusznie zauważył, wśród mas chłopskich. Jak dotąd Polska stoi ludźmi, a nie instytucjami. Ten stan rzeczy trzeba stopniowo zmieniać, trzeba tworzyć instytucje, które przeżyją twórców, ogniskujących w sobie świadomą potęgę Rzeczypospolitej.

11. Po zakończeniu dyskusji kol. Maj wygłosił referat na temat: „Rola nauczyciela w samorządzie”. W referacie charakteryzował polityka i samorządowca, zaznaczając, że samorząd asymiluje polityków. Praca w samorządzie odpowiada stanowisku nauczyciela, który głosi ideę decentralizacji życia i potęgi państwa. Praca samorządowa kształci czynnych obywateli. Koledzy z terenów województw południowych dzisiaj stają na stanowisku negatywnym, owiani są pesymizmem, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że wychowane przez nas pokolenie stanie z nami do pracy, przyjdzie nam w sukurs. Przez pracę w samorządzie wytwarza się wśród obywateli aktywny stosunek do zagadnień państwowych. Należy więc zorganizowany samorząd pogłębia ideę mocarstwowego państwa, budzi siły w narodzie, przyspiesza dobrobyt ludności i rozkwit potęgi Rzeczypospolitej.

12. Ze zgłoszonych rezolucyj przyjęto jednogłośnie rezolucję w sprawie organizacji Okr. Oddziałów samorządowych przy komisjach wojewódzkich, następującej treści: „Zjazd zwraca się do Okręgowych Oddziałów Z. P. N. S. P., Komisji Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. we Lwowie, Krakowie i Równem o zorganizowanie przy każdej, Komisji Samorządowej, która miałaby na celu:

1) przygotowanie członków Związku do pracy i udziału w samorządzie terytorjalnym na terenie działalności okręgowego oddziału; 2) nadawanie właściwego kierunku pracom nauczycieli samorządowców; 3) obronę w miejscowych samorządach spraw szkolnych, oświatowych, opieki społecznej nad dzieckiem i nauczycielskich; 4) wypowiadanie opinii i wysuwanie postulatów w sprawach samorządowych.

Inne zgłoszone rezolucje przekazano Wydziałowi Samorządowemu. Zamykając Zjazd, kol. Nowak odczytał depesze, podziękował imieniem kolegów za wygłoszone referaty, a Ognisku lwowskiemu za przygotowanie i zorganizowanie Zjazdu. Wyraził wdzięczność ministrowi Sp. Wewn. za wysłanie delegata na Zjazd. „Organizacja nasza — mówił — idzie naprzód, krąg jej zainteresowań stale wzrasta. Idziemy do unifikacji ustawodawstwa samorządowego. Wszędzie, gdzie się znajdzie nauczyciel, budzimy zainteresowanie społeczeństwa do zagadnień szkolnictwa i oświaty. Celem naszym jest podniesienie dobrobytu i kultury mas, aby przez oświatę stworzyć warunki do lepszego bytu, wzmocnić poczucie państwowości polskiej. Zjazd rozpatrywał ogrom zadań, jakie nasuwa do rozwiązania rzeczywistość polska. Czas spędziliśmy bar-

do pożytecznie. Zebraliśmy materiał dla kol. pracujących na terenach. Postulaty wysunięte z dołów, z kuźni bezpośredniej pracy, Zarząd Główny u góry będzie się starał realizować. Rozchodzimy się stąd z wiarą w nowe ideały i z zapalem do nowej pracy”.

M A T E R J A Ł Y.

Drugi kurs społeczno-rolniczy w Brodach Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Dnia 5 września b. r. rozpoczął się w Brodach (pow. Wadowicki) drugi kurs społeczno-rolniczy dla nauczycieli szkół powszechnych, pracujących w środowiskach wiejskich. Kurs ma na celu przygotowanie nauczycieli do pracy gospodarczej, oświatowej i kulturalnej na wsi. Stąd „znawstwo” wsi jest istotą programu kursu. Program drugiego kursu został zreformowany na podstawie doświadczenia, które dał kurs pierwszy.

Program ogólny kursu jest następujący: 1. rolnictwo — 80 godz.; 2. hodowla — 80 godz.; 3. ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, wikliniarstwo — 80 godz., 4. ekonomja rolnicza — 40 godz., 5. nauka o Polsce — 15 godz., 6. socjologia — 15 godz., 7. nauka o państwie — 15 godz., 8. kultura ludowa (etnologia) — 25 godz., 9. życie społeczne wsi — 50 godz., 10. historia wsi — 20 godz., 11. spółdzielczość — 40 godz., 12. higjena społeczna — 15 godz., 13. technika życia stowarzyszeniowego — 10 godz.

Jako formy pracy na kursie stosowane są wykłady, zajęcia praktyczne, konferencje, seminarja, wycieczki, gawędy. Kurs posiada własną bibliotekę i czytelnię. Kurs jest typu internatowego. Wewnętrzne życie i pracę normuje regulamin porządkowy i regulamin studjów.

Z inicjatywy obecnego kursu organizuje się w Brodach uniwersytet powszechny, świetlicę dla służby folwarcznej (kurs mieści się w folwarku) i świetlicę dla młodzieży rzemieślniczej w pobliskiej Kalwarji. Nadto słuchacze kursu organizują własny chór i zespół teatralny. Na kursie obecnym jest 30 nauczycieli urlopowanych i zakwalifikowanych przez Ministerstwo Oświaty.

Kurs jest subwencionowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

*

Sprawozdanie z wakacyjnego kursu pracy społeczno-oświatowej w Zakopanem. W czasie od 3 do 27 sierpnia b. r. odbył się w Zakopanem kurs pracy społeczno-oświatowej dla nauczycieli, urządzony przez Wydział Społeczno-Oświatowy Związku Polskie-

go Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W kursie wzięło udział 31 osób (23 mężczyzn i 8 kobiet). Pochodziły one z województw: śląskiego (3 osoby), krakowskiego (2), kieleckiego (3), poznańskiego (2), łódzkiego (3), lubelskiego (4), tarnopolskiego (3), stanisławowskiego (1), nowogródzkiego (3), białostockiego (2), wileńskiego (1). Nadto 3 osoby były z Francji i 1 z Brazylii.

Program kursu był następujący: 1. socjologia, 2. ekonomja społeczna, 3. spółdzielczość, 4. cele i zadania oświaty pozaszkolnej, 5. organizacja i formy pracy oświatowej (kursy dla dorosłych, uniwersytety powszechne, uniwersytety ludowe, biblioteki, czytelnie), 6. praca oświatowa wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej, 7. teatr ludowy, 8. samorząd terytorjalny, 9. technika życia stowarzyszeniowego.

Prelegentami na kursie byli pp. prof. St. Bystrzeń, Franciszek Dąbrowski, Jędrzej Cierniak, Kazimierz Maj, Wojciech Kuliga, Feliks Popławski, Piotr Wysocki.

W wykładach socjologii i techniki życia stowarzyszeniowego brali również udział słuchacze kursu organizacyjno-lustratorskiego (49 osób), i uniwersyteckiego (45 osób).

Wszystkie kursy miały wspólną świetlicę, w której była czytelnia pism, tudzież odbywały się śpiewy chóralne i zabawy towarzyskie. Uczestnicy kursu wespół z uczestnikami kursu lustratorskiego i uniwersyteckiego przygotowali „Wesele krakowskie” pod kierunkiem p. wizytatora Jędrzeja Cierniaka, które grali 3 razy (2 razy w Zakopanem i 1 raz w Brodach).

Na przedstawieniu „Wesela Krakowskiego” w Zakopanem była wycieczka posłów z Anglii (Partja Pracy) i wycieczka księży słowackich. W czasie trwania kursu odbyły się wycieczki do dolin podtatrzańskich, muzeum w Zakopanem, dwudniowa wycieczka z marszrutą: Hala Gąsienicowa, Zawrat, Swinica, Dolina Pięciu Stawów Polskich, Morskie Oko, Czarny Staw.

Prócz tego odbyła się wycieczka do Brodów i Lanckorony.

Na zakończenie kursu została zorganizowana w Zakopanem publiczna wieczornica.

Program wieczornicy zawierał: 1. śpiew chóralny, 2. przemówienie okolicznościowe kol. K. Maja, kierownika kursu, 3. „Wesele krakowskie” — poprzedzone słowem wstępnem p. wizytatora J. Cierniaka.

*

Sprawozdanie z działalności P. U. R. im. St. Konarskiego w Sandomierzu za r. 1928. Ruch regionalistyczny, zapoczątkowany w Sandomierzu w roku 1922, wytworzył potrzebę zainicjowania specjalnych organizacji, mających za zadanie skoordynować wszelkie indywidualne zamierzenia i wysiłki, zdążające do poznania i zobrazowania wartości kulturalnych poszczególnych miejscowości.

Organizacje te — to przede wszystkim: Sekcja P. U. R. w Warszawie, oraz terenowe Powsz. Uniwersytety Regionalne.

Powsz. Uniwersytet Region. im. St. Konarskiego podjął akcję w kierunku objęcia działalnością terenu kielecko-radomskosandomierskiego. Kilkuletnia, bo do 1927 r., praca nie zdołała tego zamierzenia urzeczywistnić, aczkolwiek działalność wcale żywotna przejawiała się czy to w organizowaniu kursów regionalnych i Zjazdów, czy też w zbieraniu materiałów z zakresu etnografii, gwaronoznawstwa i in., jak świadczy zamieszczone w Nr. 6 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* z 1928 r. „Sprawozdanie z działalności P. U. R. im. St. Konarskiego za lata 1925 — 1927”.

Szczupłość jednak terenu i brak odpowiedniej organizacji pracy nie sprzyjały rozwojowi instytucji. Praca z konieczności musiała być dorywcza, bo nie ogarniająca całego regionu i nie oparta na stałej współpracy poszczególnych osób. Należało więc z jednej strony rozszerzyć działalność na sąsiednie powiaty, a z drugiej — zaprowadzić jednolitą organizację pracy. Te względy złożyły się na to, że w roku sprawozdawczym działalność P. U. R. im. St. K. objęła zwłaszcza sprawy organizacyjne, mające na celu utworzenie placówek regionalnych na określonym terenie.

W tym celu wykorzystano przede wszystkim zjazdy powiatowe nauczycielstwa. Na Walnym Zjeździe Oddziału pow. Zw. P. N. S. P. w Ostrowcu dn. 29 stycznia, oraz na takim Zjeździe Sandomierzu w dn. 26 lutego — przeprowadzono uchwały, mocą których obydwie Oddziały powiatowe „w zrozumieniu doniosłego znaczenia akcji regionalnej dla rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego poszczególnych miejscowości i całych powiatów, w imię dobra Państwa Polskiego, jako całości, postanawiają poprzeć czynnie pracę P. U. R. im. St. K. i w tym celu uchwalają:

- 1) jako najmniejszą jednostkę regionalną tymczasową uważać teren Ogniska;
- 2) zobowiązać Zarządy Ognisk do podjęcia współpracy z P. U. R. im. St. K. w celu zorganizowania na własnym terenie pracy regionalnej;
- 3) w celu utrzymania łączności między pracą w Ognisku a P. U. R. ustanowić delegatury, składające się z 1-go lub więcej członków;
- 4) obowiązać Ogniska do wyznaczenia funduszy na prowadzenia akcji regionalnej, obejmującej własny teren;
- 5) wezwać wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału we wszelkich poczynaniach P. U. R. im. St. K.;
- 6) wezwać wszystkich członków do popularyzowania idei regionalizmu wśród najszerszych warstw społeczeństwa; nadto
- 7) na cele pracy P. U. R. im. St. K. wpłacać przynajmniej po 10 gr. miesięcznie od członka Ogniska”.

Na podstawie powyższych uchwał Zarząd P. U. R. im. St. K.

odniósł się do Ognisk z kwestjonariuszem lustracyjnym, by tą drogą nawiązać kontakt i zebrać odpowiedni materiał. Kwestjonariusz ten zawierał pytania, dotyczące następujących spraw:

- a) Organizacja Ogniska;
- b) Udział członków Ogniska w ruchu regionalistycznym;
- c) Udział członków Ogniska w pracy naukowo - społecznej;

d) Zainteresowania naukowe poszczególnych członków.

Kwestjonariusze te rozesłano do Ognisk na terenie pow. opatowskiego i sandomierskiego w liczbie 18 egz. Odpowiedziało Ognisk 10, a mianowicie: Ćmielowskie, Czyżowskie, Ożarówskie, Waśniowskie, Wilczyckie i Zawichojskie, Iwaniskie, Koprzywnickie, Opatowskie i Ostrowieckie.

Materiał tą drogą zebrany wykazał, że

1) w ruchu regionalistycznym (Zjazdy i kursy) brało udział 16 osób;

2) w pracy naukowej bierze udział 9 osób, a mianowicie:

Z Państw. Instytutem Meteorologicznym współpracuje 5 osób;

Z Głównym Urzędem Statystycznym współpracują 2 osoby;

Z Komisjami Pol. Akad. Umiejętności współpracują 2 osoby;

3) zainteresowania naukowe przejawily się w kierunku:

etnografji u 4 osób;

antropologii u 1 osoby;

gwaroznawstwa u 13 osób;

socjologii u 7 osób;

historji u 17 osób;

archeologii u 3 osób;

geologii u 6 osób;

etnografji muz. u 6 osób;

geografji u 11 osób;

obserwacji meteor. u 6 osób.

przyrody u 16 osób;

sztuk plast. u 4 osób.

Jakkolwiek dane te dotyczą tylko 10 Ognisk, dają one Zarządowi możliwość zorientowania się co do organizacji poszczególnych kierunków pracy.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu w Ostrowiu oraz w Sandomierzu 10 Ognisk wybrało Delegatów do P. U. R. im. St. K. w celu utrzymania stałego kontaktu. Delegatami są: Kol. Kol. Mikołaj Dywan (Ognisko Zawichost), Kazimierz Komorowski (Koprzywnica), Janina Nowakówna (Czyżów), Marja Otkówna-Babska (Ożarów), Helena Techmanówna i Marja Perzyńska (Opatów), Józef Sałata (Iwaniska), Stanisław Jeżewski (Ostrowiec), Władysław Kurek (Lasocin), Władysław Gołąb (Ćmielów), Józef Kubicki (Waśniów).

Również apel w sprawie opodatkowania się Ognisk na rzecz P. U. R. im. St. K. nie pozostał bez echa. Uchwały, dotyczące tej sprawy powzięły i wykonały w roku sprawozdawczym następujące Ogniska: Koprzywnica, Zawichost, Sandomierz, Iwaniska, Waśniów, Czyżów, Ożarów, Tursko Wlk. (razem 8 Ognisk).

Nawiązanie kontaktu z Ogniskami Zw. P. N. S. P. wyłoniło potrzebę opracowania specjalnego regulaminu. Wprawdzie organizacja P. U. R. im. St. K. opierała się na instrukcjach i regulaminie,

przygotowanym przez Sekcję P. U. R., ale regulamin ten nie przewidywał m. in. Delegatur przy Ogniskach. Wskutek tego opracowano specjalny regulamin, zawierający następujące działy: Teren, Organizacja, Koła regionalne, Członkowie, Fundusze, Organizacja pracy i Ogólne. Regulamin ten został zaakceptowany przez Sekcję P. U. R. w Warszawie (pismem z dn. 9 paźdz. 1928 r. L. 695) oraz zatwierdzony, jako tymczasowy, przez Zjazd Delegatów P. U. R. im. St. K. w Sandomierzu, w dn. 21 paźdz. 1928 r. i zamieszczony w Nr. 9 z r. 1928 *Naszych Dróg*.

Poruszone wyżej sprawy organizacyjne omawiane i załatwiane były na posiedzeniach Zarządu oraz na Zjeździe Delegatów P. U. R. im. St. K. w dn. 21 października 1926 r. w Sandomierzu. Zwłaszcza Zjazd ten, odbyty przy udziale około 30 osób, nadał akcji organizacyjnej odpowiednie tempo przez uchwalenie regulaminu, dokonanie wyboru nowego Zarządu w osobach PP. Insp. T. Chlewskiego, St. Jaronia, Insp. W. S. Laskowskiego, A. Łazarczyka, E. Szyłki, Fl. Wyrwiczówny i J. Zaręby, oraz — przez utworzenie Komisji P. U. R. im. St. Konarskiego w Radomiu, którą to sprawę podjęli się wykonać PP. Insp. T. Chlewski, Insp. E. Szczech i J. Zaręba, red. „Naszych Dróg”.

Ale działalność P. U. R. im. St. K. w roku sprawozdawczym nie ograniczyła się tylko do tych spraw, mających na celu utworzenie organizacyjnej podstawy do dalszej pracy. Podejmowana była również akcja w kierunku propagowania idei regionalizmu. Jako wyraz tego dążenia został zorganizowany przy wydatnej pomocy Sekcji P. U. R. w Warszawie Zjazd Regionalny, nazwany w jednym z pism codziennych „Świętem regionalizmu polskiego”. Zjazd ten poświęcony sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym, odbył się w Sandomierzu w dn. 20 i 21 maja 1928 r. przy udziale: Kuratora Okr. Szk. Krakow., P. Dra T. Kupczyńskiego, Wojewody Kieleckiego, P. Wład. Korsaka, P. Senatora Gaszyńskiego, PP. Posłów: J. Targowskiego, W. Mazurkiewicza, W. Pragi, oraz przedstawicieli województwa, władz samorządowych, instytucyj społecznych, organizacyj nauczycielskich i t. d. — w liczbie około trzystu osób. Dwudniowe obrady Zjazdu wypełniły referaty: Dra K. Konarskiego „Sandomierz w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie”, Prof. M. Marczała „Nauczyciel Szkoły powsz. badaczem dziejowym i etnografem na obszarze wykonywania swej pracy zawodowej”, Rady woj. P. Wł. Kałuby „Woj. Kieleckie na Powsz. Wystawie Kraj. w Poznaniu”, Insp. Szkol. P. W. S. Laskowskiego „Skolnictwo powiatu sandomierskiego na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu” i inne.

W związku z dyskusją nad programem pracy regionalnej w Sandomierszczyźnie omówiono następujące projekty: a) obchodu 100-letniej rocznicy Powst. Listop., b) obchodu 4-setnej rocznicy urodzin J. Kochanowskiego, c) programu wydawnictwa roczników

p. t. „Pamiętnik Świętokrzyski”, d) powołania do życia organu ruchu regionalistycznego w Świętokrzyskiem. W sprawie tych projektów Zjazd uchwalił cały szereg wniosków. Nadto w dniu 20 maja Zarząd P. U. R. im. St. K. podejmował zaproszonych gości na Zjazd śniadaniem w Resursie w Sandomierzu.

Z projektów, wysuniętych przez Zjazd, niektóre są w stadium realizacji, np. sprawa obchodu 4-setnej rocznicy urodzin J. Kochanowskiego. Całkowicie została zrealizowana sprawa powołania do życia organu ruchu regionalistycznego w omawianym terenie. W dn. 3 lipca została zorganizowana w Radomiu konferencja w tej sprawie, a protokół z niej zamieścił Nr. 6 *Naszych Dróg* z r. 1928. Na konferencji tej omówiono szeroko sprawę Pamiętnika S-krzyskiego, prasy codziennej oraz pisma, które byłoby organem P. U. R. im. St. K. Odnośnie tej sprawy konferencja zajęła stanowisko, że rolę tę mogłyby spełniać *Nasze Drogi*, miesięcznik nauczycielstwa m. Radomia i pow. radomskiego. Za zgodą więc redakcji postanowiono poczynić starania w kierunku przemianowania tego pisma na organ regionalistyczny. Dnia 28 grudnia odbyła się w Radomiu druga konferencja, na której ostatecznie załatwiono sprawę przemianowania *Naszych Dróg*, które w r. 1929 wychodziłyby jako organ P. U. R. im. St. K., posiadając następujące działy: ogólny, inwentaryzacja materiałów naukowych, region kielecko-radomsko-sandomierski w piśmiennictwie, ruch regionalistyczny, sprawy P. U. R. im. St. K. i korespondencje.

Zgodnie z ideologją P. U. R. im. St. Konarskiego przystąpiono również do stworzenia odpowiednich warunków dla pracy regionalnej w terenie, mającej na celu: a) regionalistyczne samokształcenie i b) rozwój życia kulturalnego i społeczno - gospodarczego poszczególnych miejscowości i całego regionu. Zapoczątkowano więc organizację biblioteki pomocniczej dla studjów. W roku sprawozdawczym zakupiono 8 dzieł, w tem o charakterze ogólnym — 2, z zakresu etnografji — 2, z przyrody — 1, z historii — 1 i beletrystyki regionalnej — 1. Pozatem przystąpiono do przygotowania akcji w kierunku dalszego zbierania materiałów ludoznawczych, oraz — opracowywania monografji społeczno - gospodarczych wsi na podstawie instrukcji prof. Bujaka.

Poza wymienionemi dziedzinami pracy Zarząd P. U. R. im. St. K. starał się wykorzystać każdą sprzyjającą okoliczność, by przedstawiać wśród szerokich warstw społeczeństwa zagadnienia tak z zakresu ideologii jak i programu pracy regionalnej. Wygłoszone więc zostały referaty następujące: „Udział nauczycielstwa w pracy regionalnej” (na Zjeździe Oddziału pow. Zw. P. N. S. P. w Ostrowcu dn. 29 stycznia i w Sandomierzu dn. 26 lutego) i „Zagadnienie podziału terytorjalnego Rzplitej” (na Zjeździe Delegatów P. U. R. im. St. K. w Sandomierzu dn. 21 października).

Działalność P. U. R. im. St. K. w roku sprawozdawczym

objęła również sprawy finansowe. Dochody stanowiły sumę — 624 zł. 97 gr. w tem: 1) pozostałość z roku 1927—203 zł., 2) składki Ognisk — 106 zł. 97 gr., 3) subsydjum Sejmiku Sandomierskiego 150 zł., 4) inne — 165 zł. Wydatkowano zaś 419 zł. 10 gr., w tem: na wydatki kancelaryjne — 80 zł. 80 gr., 2) na organizację Zjazdu Regionalnego w Sandomierzu — 281 zł. 40 gr., 3) na zakup książek do biblioteki — 49 zł. 30 gr., na wydatki inne 7.60 zł., pozostałość na rok 1929 wynosi — 205 zł. 86 gr.

W końcu zaznaczyć należy, że P. U. R. im. St. K. spotykał się z życzliwością czynników państwowych, samorządowych i społecznych. To też Zarząd pragnie tą drogą podziękować wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób życzliwość tę dla podejmowanej pracy okazali.

*

Konferencja oświatowa w Czortkowie. Dnia 2 maja b. r. odbyła się konferencja nauczycielstwa powiatu czortkowskiego pod przewodnictwem p. Jana Inglota. Na konferencji tej kol. W. Donigiewicz z Czortkowa wygłosił referat na temat: *Cele i zadania oświaty pozaszkolnej*. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Konferencja uchwaliła jednogłośnie zawiązać Sekcję Oświaty Pozaszkolnej przy Oddziale Pow. Z. P. N. S. P., która zajmie się zorganizowaniem w powiecie Referatów Oświaty Pozaszkolnej.

Z początkiem roku szkolnego 1929/30 na zebraniu powiatowym ma być szczegółowo omówiony program pracy dla referentów oświaty pozaszkolnej przy Ogniskach oraz przedyskutowaną kwestją współpracy z mniejszościami narodowymi.

*

Pierwszy ogólnopolski kongres krajoznawczy w Poznaniu. Krajoznawstwo polskie ma dawną i rozległą tradycję. Nie są one bliżej znane, jakkolwiek badania nad dziejami krajoznawstwa polskiego od dłuższego czasu prowadzi prof. Bolesław Olszewicz.

Od lat dwudziestu kilku całokształt polskiej pracy krajoznawczej skupia Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie. Ono też zwołało w dn. 12 i 13 lipca Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu.

Inicjatorzy kongresu wychodzili z założenia, że „obecne pokolenie musi dobrze i wszechstronnie poznać ziemię, człowieka i pracę, jaką spełnia on w Polsce. Krajoznawstwo przeto stać się winno poważnym ruchem umysłowym szerokich zastępców społecznych, współdziałających w ramach możliwości indywidualnych z nauką polską. Stać się ono winno podstawą wychowawczą w szkole, która zaszczerpione raz upodobania przekaże na całe życie. Dla każdego, kto działa i rządzi, kto kieruje tą lub inną dziedziną życia polskiego, krajoznawstwo stać się musi prawdą żywą

i sprawdzianem słuszności obranej drogi postępowania. Ma ono być również źródłem krytycznego optymizmu i wiary, pobudzającej energię działania. Ma krajoznawstwo wreszcie spełnić swoją rolę w gospodarzem dźwiganiu kraju”.

Te założenia inicjatorów kongresu były przewodnią myślą programu obrad, które skupiły się w pięciu sekcjach: 1. o krajoznawstwie jako ruchu naukowym, 2. o krajoznawstwie jako popularyzacji wiedzy o kraju, 3. o krajoznawstwie w życiu państwowym i społecznym, 4. o krajoznawstwie i turystyce i 5. o krajoznawstwie i szkole.

Obrady sekcyjne poprzedził odczyt prof. d-ra Mieczysława Limanowskiego z Wilna na temat: „idea, cele i zadania krajoznawstwa polskiego”, wygłoszony na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu plenarnym Kongresu w dniu 12 lipca.

Odczyt wygłoszony z wielką sugestywną swadą wywarł na słuchaczach duże wrażenie. Prelegent stał na stanowisku, że krajoznawstwo znajduje się w podobnej sytuacji co i geografia. Geografia współczesna przebudowuje się do gruntu, podobnie jak się to dzieje z coraz bujniej rozwijającą się socjologią. Za niemi podąża krajoznawstwo i dzisiaj staje się znowu żywy i aktualny stosunek krajoznawstwa do geografii, jak to miało miejsce przed bardzo wielu laty, bo jeszcze w czasach Klaudjusza Ptolomeusza.

Prof. Limanowski wskazał na specyficzne i odrębne walory krajoznawstwa, które się nie dadzą zamknąć w ramach prostej definicji. „Nasze krajoznawstwo — mówił prelegent — wszędzie i zawsze ma otwierać oczy, obejmować całą ziemię polską, patrzeć na nią serdecznie i oczami młodości.

Krajoznawstwo nie jest skazane na łup specjalności. Z krajoznawstwem wiąże się bowiem miłość kraju. Gdyby krajoznawstwo zamknęło się w jednej definicji wyrazu stałoby się czemś sztucznym, bezbarwnym i bezkolorowym”.

To stanowisko było przedmiotem obrad sekcji pierwszej, gdzie referent tematu „o istocie krajoznawstwa” (P. A. Patkowski) dowodził, że siły potencjalne w niem zawarte nie zamykają drogi krajoznawstwu nie tylko jako ruchowi społecznemu, ale i jako nauce specjalnej, badającej problem występowania granic terytorjalnych całego szeregu zjawisk w ich wzajemnej współzależności.

Rezolucja, przyjęta w tej sprawie przez Kongres orzekła, że „krajoznawstwo jako ruch społeczny wypływa z uczucia, potrzeb umysłowych i gotowości do czynu i jako takie stać się winno podstawą programową pracy oświatowej we wszystkich środowiskach wsi i miasta z uwzględnieniem naturalnych odrębności regionalnych”.

Kongres nie dał przeto wyraźnej definicji krajoznawstwa, wysunął natomiast jego funkcje społeczne, włączając w orbitę tych

funkcyj i pracę naukową. To też sekcja pierwsza kongresu zajęła się osobliwie sprawą współpracy naukowej, zwłaszcza w zakresie monografij krajoznawczych, muzeów prowincjonalnych i pracy konserwatorskiej. Wobec silnego pędu w ostatnich czasach do opracowywania monografij krajoznawczych referent tej sprawy na Kongresie, p. Franciszek Dziedzic, stanął na stanowisku konieczności podnoszenia ich wartości naukowej. Wielostronność opracowań danej monografji — obniża jej wartość. Zawsze lepsze dają wyniki takie opracowania, które dane terytorjum badają ze stanowiska jednej nauki, więc: etnografji, języka, lub historji, bądź flory, fauny lub geologii. Cele jednak bliższe i dalsze krajoznawstwa zmuszają do kompromisu, który referent ujął w zdaniu: „uprzywilejować czasowo opracowania geograficzno-gospodarcze” z zachowaniem, oczywista, ścisłości metod. Potrzeby życia bowiem wysuwają dzisiaj na czoło potrzebę dobrej znajomości stanu ekonomicznego i antropogeograficznego naszych wsi i miast.

Całe to zagadnienie wywołało żywą dyskusję na temat metod pracy i wywołało ogólnie przyjętą rezolucję, że „Kongres Krajoznawczy uznaje za konieczne otoczyć specjalną pomocą i opieką fachową ukazujące się krajoznawcze monografie wsi, miast, powiatów i regionów. Pomoc ta wyrazić się winna w postaci wydania szczegółowych kwestjonariuszy, wzorów typowych takich monografij i t. p. Opieka zaś fachowa w postaci wytworzenia bądź doradczych komisij naukowych przy Towarzystwie Krajoznawczem w środowiskach uniwersyteckich, bądź centrali porad fachowych przy Radzie Głównej Polskiego Towarzystwa — Krajoznawczego — Touring Klubu”.

Na temat stanu, roli i potrzeb muzeów prowincjonalnych zgłosił referat p. Ludwik Sawicki.

Stan muzeów nie jest zadowalający: „zdane na łaskę skąpej ofiarności publicznej, pozbawione fachowego kierownictwa, nie posiadają odpowiednich lokali i urzędzeń muzealnych, nie mają określonego charakteru oraz programu działania, zawierają obok obiektów wartościowych różnego rodzaju osobliwości krajowe i egzotyczne, posiadają zbiory w sposób chaotyczny rozmieszczone, nieuporządkowane i przeważnie pod względem naukowym nieopracowane”.

Ten stan muzeów wywołał wśród obecnych duże zaniepokojenie i uchwałę, w której „Kongres Krajoznawczy stwierdza, że muzealnictwo prowincjonalne nie spełnia swej wielkiej roli w Polsce i uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu na niezbędną otoczenia należytą opieką materjalną i fachową tych placówek życia umysłowego prowincji. Opieka ta, zdaniem kongresu, iść powinna w kierunku porozumienia między władzami szkolnymi, samorządowymi oraz towarzystwami krajoznawczymi w kierunku

ku zapewnienia muzealnictwu podstaw finansowych i właściwego kierunku fachowego i organizacyjnego”.

O udziale krajoznawstwa w pracy konserwatorskiej (w opiece nad zabytkami sztuki i kultury) mówił naczelny konserwator, p. Jerzy Remer. „Brak rzetelnej informacji o zabytkach i ich stanie zachowania jest największą bolączką w polskim konserwatorstwie, nierozporządzającym dostateczną siecią placówek konserwatorskich” — to też „udział krajoznawców w pracy konserwatorskiej, dający się określić funkcjami pedagogiczno-informacyjnymi uważał kongres za jedno z najważniejszych zadań w dziedzinie ochrony zabytków przyrody i przeszłości”.

Druga sekcja Kongresu w zakresie zagadnienia krajoznawstwa jako popularyzacji wiedzy o kraju, wysunęła na czoło rozważań dwie sprawy: 1. stan literatury przewodnikowej po Polsce i jej potrzeby i 2. zadania i program działalności krajoznawczej w wojsku. Pierwszą sprawę omawiał naczelny konserwator p. Jerzy Remer, drugą zajął się dr. Wiktor Ormicki z Krakowa.

„Pomimo niespożytych zasług pionierów przewodnikarstwa polskiego stan literatury przewodnikowej po Polsce przedstawia się naogół niedostatecznie... literatura przewodnikowa po Polsce musi znaleźć odpowiedni punkt wyjścia dla wielu i różnych problemów, które nasuwa życie, musi oprzeć się o zdobycze nauki w różnych dziedzinach, związanych z poznaniem kraju, wreszcie znaleźć takie formy dla publikacji, które byłyby przystępne dla szerokich warstw społeczeństwa. Do tego celu prowadzi droga zespołowej pracy całego szeregu znawców i badaczy, którzy zechcą uzgodnić postulaty podane wyżej w ogólnych zarysach i ustalić typ polskiego przewodnika, typ europejski, dostosowany do naszych potrzeb, a nie odbiegający zasadniczo od wzorów zagranicznych”. Wywody prelegenta poparła dyskusja i uchwała kongresu, która stwierdza, że „rozwój ruchu turystycznego i krajoznawczego w Polsce obok innych zależy w bardzo poważnym stopniu od stanu odpowiedniej literatury przewodnikowej. Kongres uważa, że polska literatura przewodnikowa jest bardzo niedostateczna zarówno co do ilości, jak i jakości. Palącą potrzebą jest: a) ustalenie wzorowego typu przewodnika, odpowiadającego stosunkowo polskim, b) stworzenie w łonie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu centralnej redakcji przewodników po Polsce i powołania do współpracy nad przewodnikami grona specjalistów w poszczególnych gałęziach wiedzy”.

Zagadnienie krajoznawstwa w wojsku jest znowu zdaniem prelegenta i Kongresu dlatego osobliwie ważne, że „żołnierz ze względów zawodowych i szkoleniowych skazany jest na jak-najściślejsze życie się z ziemią. Równocześnie dzięki swej młodzieńczej wrażliwości okazuje szereg zainteresowań krajoznawczych godnych uwagi i zaspokojenia. Ułatwienie armji zrozumienia

stosunków danej okolicy jest eo ipso otwarciem oczu na stan panujący w ich ściślejszej ojczyźnie, z której wyszli”.

Z tem w związku bezpośrednim przedmiotem obrad sekcji trzeciej było zagadnienie krajoznawstwa w życiu państwowem i społecznem. Z pośród kwestyj szczegółowych w tym zakresie, poruszonych przez prelegentów wysunięta została sprawa pracy nad zmianą administracyjnego podziału Polski, planu i organizacji badań regionalnych na terenie samorządu administracyjnego i gospodarczego oraz najpilniejszych zadań krajoznawstwa polskiego. Dużą ostrożność zalecała dyskusja przy omawianiu sprawy zmian w podziale administracyjnym kraju i w rezultacie kongres uważał, że prace nad zagadnieniem reformy podziału administracyjnego winne być poprzedzone studjami nad metodyką i regionalizacją gospodarczą państwa.

Władze administracyjne od lat dwóch zwróciły poważniejszą uwagę na doniosłe znaczenie ruchu krajoznawczego dla usprawnienia i pogłębienia pracy administracyjnej. To też Kongres Krajoznawczy stwierdził konieczność ustalenia organizacyjnego stosunku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu do ruchu regionalnego, inicjowanego przez rząd, który to ruch przejawia się w coraz liczniejszym powstawaniu Komitetów Regionalnych spełniających wybitne zadania krajoznawcze jak opracowania monografij, organizacja wystaw i t. p.

Idąc w kierunku obranym — wypadłoby powierzyć w każdym urzędzie powiatowym jednemu z urzędników spraw krajoznawczo - turystycznych. Urzędnik wymieniony winien być łącznikiem między społecznymi organizacjami krajoznawczymi a wojewódzkimi komitetami regionalnymi i współdziałać w rozwoju ruchu krajoznawczego na terenie powiatu.

Na tle tych postulatów omówiona została naczelna uchwała Kongresu ponownego wydania Słownika Geograficznego Ziemi Polskich, o czem będzie później nieco mowa.

Podjęta dotychczasowa inicjatywa przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie tylko wkracza w dziedzinę usprawnienia działalności aparatu administracyjnego przez wzmoczenie znajomości środowiska pracy, ale dotyczy również wyzyskania ruchu turystycznego jako jednego z nader poważnych pozycji w bilansie gospodarczym państwa.

Tej właśnie sprawie poświęcone były obrady sekcji czwartej, dotyczące turystyki i krajoznawstwa. Zagadnienie turystyki jest najściślej związane ze stanem gospodarczym państwa, to też w dyskusji i w referatach podniesiono kwestje sieci schronisk, dźwigania hotelarstwa polskiego oraz opanowania ruchu autobusowego. Kongres „doceniając wybitne znaczenie turystyki dla życia ekonomicznego państwa, uważał, że w obecnej chwili, wobec rozbudowy dróg bitych, rozwoju ruchu autobusowego, dojrzewa

chwila do powaznego zajęcia się organizacją ruchu turystycznego w Polsce. Pracy tej winno się podjąć Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Towarzystwo klub oraz instytucje pokrewne wspólnie ze sferami urzędowymi i gospodarzami, mając na uwadze warunki rozwoju naszego życia ekonomicznego”.

Największa uwaga skupiła się w kierunku przygotowania młodego pokolenia do wypełnienia tych sięgających w przyszłość nowych zadań społecznych.

Sekcja piąta, omawiając krajoznawstwo i szkołę w referatach pp. wizytatora Michała Siwaka i prof. Leopolda Węgrzynowicza, dokonała przeglądu dorobku dotychczasowego i nakreśliła plany na przyszłość w dziedzinie organizacji ruchu krajoznawczego młodzieży szkolnej i pozaszkolnej w Polsce, licząc się z doświadczeniami szkolnego ruchu krajoznawczego zagranicą przedstawionego w osobnym referacie. A nadto poruszony został cały szereg zagadnień szczegółowych, jak sprawa przygotowania nauczycieli w zakresie nauki o państwie polskim, muzeów szkolnych, wycieczek i harcerstwa. W dyskusji i uchwałach kongres widział dużą przyszłość rozwoju ruchu krajoznawczego w możliwie najszerszym zainteresowaniu niem nauczycielstwa polskiego. Wyrażono jednocześnie zapatrywanie, że dla zainteresowania nauczycielstwa polskiego krajoznawstwem tak podstawową dziedziną pracy szkolnej i wychowania obywatelskiego winno krajoznawstwo polskie spotkać się z jak najszerzą pomocą władz szkolnych przez organizację kursów, konferencyj instrukcyjnych i t. p.

Za nader aktualną potrzebę uznano wydanie przewodnika do nauki o państwie polskim dla nauczycielstwa, działaczy społecznych i oświatowych oraz powołanie do życia działu specjalnego w jednym z istniejących czasopism np. „Ziemi”, poświęconego aktualnym zagadnieniom geopolitycznym Polski. Wreszcie ideologia i praca harcerstwa polskiego winna, zdaniem Kongresu, uwzględnić w wybitnej mierze postawę krajoznawczą, jako pogłębiającą w związku z ziemią stosunek uczuciowy, umysłowy i aktywny do państwa.

Na kongres zgłoszone zostało ogółem 32 referaty, które uczestnicy otrzymywali wydrukowane przed kongresem w miarę zgłoszeń. Zajęło to mniej czasu i przez skupienie tematów w ramach zagadnień naczelných w sekcjach nie rozpraszało dyskusji.

Naczelną, sztandarową niejako uchwałą było uznanie przez Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu w dniach 12 — 13 lipca b. r. za wybitne dojrzałą i aktualną sprawę podjęcia nowego wydania Słownika Geograficznego Ziemi Polskich.

Niepospolite zasługi oddał i oddaje do dzisiejszego dnia wielki piętnastotomowy Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wydany pod redakcją Filipa Sulimierskiego i Bronisława Chlebowskiego. Praca nad tym słownikiem

przy współudziale 150 osób prowadzona była w najcięższych dla polskiego życia narodowego czasach — w latach od roku 1879 do 1897 — dała w wyniku jednak dzieło, bez którego niepodobna się obejść każdemu, kto jakkolwiek ma styczność z życiem polskiem.

Głębokie zmiany, jakie zaszły do tych czasów w życiu, wybitny rozwój i postęp nauk geograficznych i historycznych wyłaniają konieczność podjęcia na nowo pracy nad zobrazowaniem całokształtu przeszłości i terażniejszości oblicza ziemi polskiej. Realizacja tej uchwały poruszy niewątpliwie szerokie sfery naszego życia umysłowego i społecznego i podniesie jego tętno i odśloni wiele nowych wartości, wskaże nowe drogi i środki budowania wielkości i chwały Rzeczypospolitej.

*

Dwumiesięczny kurs instruktorski dla pracowników oświatowych w czasie od 4.III do 4.V 1929 r. I. Geneza i cel kursu. Wzmagający się coraz bardziej rozwój prac oświatowo-pozaszkolnych w różnych połaciach Rzplitej i wynikająca stąd konieczność przygotowania szerszego zastępu pracowników oświatowych lokalnych, ewentualnie kierowników tych prac w powiatach i większych miastach, skłoniły Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. do zorganizowania wraz z Instytutem Oświaty Dorosłych dwumiesięcznego kursu instruktorskiego.

Za cel kursu postawiono obok rozbudzenia żywszego zainteresowania sprawami oświatowo-pozaszkolnymi wprowadzenie słuchaczy kursu w całokształt zagadnień ideowych, teoretycznych i praktycznych z dziedziny oświaty pozaszkolnej.

Kurs odbył się w Warszawie w okresie od 4 marca do 4 maja 1929 roku.

2 **Przygotowania organizacyjne.** Dla zorganizowania w charakterze kursu oraz w sposobie doboru i zgłaszania kandydatów Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do wszystkich kuratorów i inspektorów szkolnych, a Instytut Oświaty Dorosłych do wszystkich wojewodów i sejmików powiatowych prospekt kursu wydany przez Instytut Oświaty Dorosłych. Prospekt, poza określeniem celu i zadań kursu, wskazywał, że wykłady i zajęcia praktyczne będą dostosowane do poziomu nauczycieli szkół powszechnych, posiadających pełne kwalifikacje wraz z praktyką nauczycielską i oświatową. Podawał ogólny zarys programu i szczegółowe informacje kandydatów. Zgłoszenia przyjmował Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. Pierszeństwo mieli kandydaci zgłoszeni przez Kuratora Okręgów Szkolnych i instruktorzy lub kandydaci na instruktorów oświatowych, zgłoszeni przez samorządy powiatowe lub miejskie. Kuratorja O. S. miały zalecone, aby pierwszeństwo dawały kandydatom mającym poparcie miejscowych organizacyj oświatowych. Kandydatury czyn-

nych nauczycieli szkół państwowych były zgłaszane za pośrednictwem właściwych władz szkolnych, kandydatury zaś, zgłaszane przez zarządy centralne instytucyj i organizacyj społeczno-oświatowych, były kierowane bezpośrednio do Wydziału O. P. Min. W. R. i O. P.

Kurs był bezpłatny. Słuchacze, jako stypendyści Ministerstwa W. R. i O. P., otrzymali wyżywienie i mieszkanie w naturze oraz zwrot kosztów podróży na kurs i z kursu, ryczałt na wycieczkę do Zagłębia Dąbrowskiego, Wiejsk. Uniwersytetu Lud. w Szycach i do Krakowa oraz zwrot kosztów podróży na święta Wielkiejnocy.

Słuchacze zostali ulokowani systemem bursowym w Ognisku Pracy Oświatowo-Kulturalnej przy ul. Wolskiej 44. Tam też odbywały się wykłady. Sześciu tylko mieszkało na mieście, otrzymując djeły w wysokości 6 zł. za dobę.

Otwarcie kursu zostało dokonane dnia 4 marca 1929 r. o godzinie 10 rano przez członka Zarządu Instytutu, p. Antoniego Konewkę. Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentował podsekretarz stanu, p. dr. Sławomir Czerwiński, który wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie. Z ramienia Ministerstwa Spraw Wewn. wziął udział w otwarciu kursu podsekretarz stanu, p. dr. M. Jaroszyński. Poza tem byli obecni z Ministerstwa W. R. i O. P. dyr. depart., p. Wł. Złobicki, nacz. wydziału p. M. B. Godecki, p. wizyt. J. Cierniak i z Kuratorjum O. S. Warszawskiego — p. wizyt. K. Kurapatwiński. Organizacje i instytucje społeczne reprezentowali: p. H. Kurnatowski — Związek obrony Kresów Zachodnich, p. K. Maj — Związek Pol. Naucz. Szkół Powszechn. p. Andrzejewska — Instytut Ośw. i Kult. im. Staszica, p. J. Poczętowska — Polski Biały Krzyż, p. Ł. Kipowa — Powsz. Uniwersytet Korespondencyjny, p. H. Stattlerówna — T-wo „Świetlica”, p. B. Przegaliński — Związek Spółdz. Spożywców R. P., p. Wł. Woydno — Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej. Po przemówieniu kierownika kursu, p. K. Frelka, przybyli goście zapoznali się z urządzeniem Ogniska Pracy Oświatowo-Kulturalnej, poczem wykład inauguracyjny wygłosił nacz. p. M. B. Godecki.

Dla uzupełniania i pogłębiania wykładów, które następnie odbywały się w wymiarze 5 — 6 godzin dziennie, słuchacze korzystali na miejscu z biblioteczki podręcznej społeczno-oświatowej, z kolportażu wydawnictw Instytutu Oświaty Dorosłych i Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego oraz z dostarczonych gratisowo przez Instytut wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców i ofiarowanych słuchaczom przez redakcję „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej” roczników tego czasopisma.

3. P r o g r a m. Program obejmował trzy grupy zagadnień, a mianowicie:

I. C z ę ś ć o g ó l n a. a. P o l s k a w s p ó ł c z e s n a.

Stan gospodarczy Polski — prof. A. Sujkowski	15 godz.
Ustrój Polski — prof. W. Makowski	4 godz.
Życie społeczne Polski — prof. L. Krzywicki	5 godz.
Samorząd terytorjalny — p. R. Grochowski	4 godz.

28 godz.

b. Zagadnienia podstawowe.

Podstawy psychologiczne pracy oświatowej — prof. H. Radlińska	3 godz.
Dzieje pracy oświatowej — prof. H. Radlińska	6 godz.
Praca oświatowa a kształcanie zawodowe — p. Z. Piotrowski	2 godz.
Regionalizm w pracy oświatowej — p. A. Patkowski	4 godz.
Wybrane zagadnienia pracy kulturalnej — p. K. Korniłowicz	8 godz.
Podstawy ideowe i zadania pracy oświatowej p. M. B. Godecki	8 godz.
Metoda intensywna i ekstensywna w pracy oświatowej p. M. B. Godecki	2 godz.
Rola państwa, samorządu i organizacji społecznych w pracy oświatowej p. M. B. Godecki	2 godz.
Ideje społeczne spółdzielczości — p. M. Rapacki	2 godz.

37 godz.

II. Część szczegółowa. a. Zagadnienia organizacyjne.

Ognisko oświatowe na wsi — p. K. Frelek	10 godz.
Organizacja oświaty pozaszkolnej w powiecie — p. K. Frelek	3 godz.
Ognisko oświatowe w mieście — p. A. Konewka	2 godz.
Organizacja oświaty pozaszkolnej w mieście — p. A. Konewka	1 godz.
Miejskie kursy początkowe — p. M. Borowiecka	2 godz.
Szkoły powszechne dla dorosłych p. M. Borowiecka	2 godz.
Kolonje letnie i wycieczki kursów m. st. Warszawy — p. M. Błaszczkowska	2 godz.
Świetlice — p. E. Korniłowiczowa	2 godz.
Wiejski Uniwersytet Ludowy — p. I. Solarz	3 godz.

27 godz.

b. Zagadnienia metodyczne.

Nowoczesne prądy w metodyce — prof. B. Nawroczyński	2 godz.
Nowoczesne prądy w metodyce — p. K. Grodecka	8 godz.
Metodyka języka polskiego p. W. W. Szymanowska	7 godz.
Metodyka historii — p. N. Gąsiorowska	5 godz.

Metodyka nauki obywatelskiej p. St. Moszczeńska	6 godz.
Metodyka nauk ekonom-społecznych — p. St. Tazbir	4 godz.
Metodyka matematyki — p. M. Borowiecka	9 godz.
Metodyka odczytów popularnych — p. St. Maniak	5 godz.
Metodyka propagandy higieny — p. dr. M. Kasprzak	2 godz.
Metodyka wycieczek krajoznawczych—p. Cz. Bykowski	3 godz.
Wiadomości z metodyki pracy instruktorskiej p. M. B. Godecki	4 godz.
Teatr ludowy — p. J. Cierniak	10 godz.
Pieśń ludowa — p. T. Mayzner	6 godz.
Bibliotekarstwo — p. F. Czerwijowski	13 godz.
Czytelnictwo — p. A. Święcicka	3 godz.
Biblijografja — p. J. Millerowa	4 godz.
Recytacja i sztuka żywego słowa — p. S. Jaśkiewicz	2 godz.

 97 godz.

III. Wykłady informacyjne.

Domy ludowe — p. W. Sosiński	3 godz.
Praca oświatowa w wojsku — p. kpt. Koperski	3 godz.
Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe — p. mjr. J. Wądołkowski	2 godz.
Przegląd organizacji spółdzielczych p. Fr. Dąbrowski	6 godz.
Organizacje rolnicze i oświata rolnicza — p. Z. Kobyliński	4 godz.
Spółdzielczość mieszkaniowa — p. S. Tołwiński	1 godz.
Organizacje młodzieży — p. J. Niećko	2 godz.
Straże pożarne jako teren pracy ośw. kulturalnej — p. J. Sztromajer	1 godz.
Rachunkowość w instytucjach społecznych — p. Fr. Dąbrowski	3 godz.

 25 godz.

 Razem 210 godz.

Poza wykładami zwiedzali słuchacze, zarówno w dni powszednie jak i w święta, ogniska oświaty pozaszkolnej m. st. Warszawy. Hospitacje te odbywali grupami i pojedynczo. Zwiedzili więc: kursy początkowe dla młodocianych i dorosłych w ogniskach przy ul. Nowy-Świat 22, Poznańskiej 11, Złotej 51, Wolność 16, i Chłodnej 11.

Szkoły powszechne dla dorosłych i młodocianych w ogniskach przy ul. Poznańskiej 11, Chłodnej 11, Kruczej 21,

Uniwersytet powszechny w ogniskach przy ul. Poznańskiej 11 (dla dorosłych), Chłodnej 11, (dla dorosłych).

IX stopień kursów początkowych jako przygotowawczy do Uniwersytetu Powsz. przy ul. Złotej 51.

Świetlice w ogniskach przy ul. Dolnej 25, Pl. Kazimierza Wielkiego 7, Kruczej 21, Chłodnej 11, Drewnianej 8, Karowej 2, Wolskiej 44, Inżynierskiej 10, Tarczyńskiej 27, Marjensztadt 9.

Wzięli udział w charakterze hospitantów w wycieczkach ogniskowych do Muzeum Narodowego i Wojska, Muzeum Raperswilskiego, na wystawę obrazów do „Zachęty” oraz do Sejmu i Senatu. Nadto byli na lekcji pokazowej z języka polskiego w ognisku przy ul. Nowy - Świat 22, po której bezpośrednio odbyła się 2-godzinna konferencja.

Oprócz wymienionych wykładów i zajęć w Warszawie, odbyli słuchacze w okresie 19 — 25 marca 1929 r. 5-dniową wycieczkę do Zagłębia Dąbrowskiego, Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach i do Krakowa.

Wycieczka do Zagłębia Dąbrowskiego miała na celu przyrzenie się akcji oświatowo-pozaszkolnej w powiecie będzińskim, a przy sposobności — poznanie większego środowiska przemysłowego. Zwiedzenie Zagłębia ułatwił sejmik będziński, z ramienia którego współdziałał z kierownictwem wycieczki powiatowy instruktor oświaty pozaszkolnej.

W Zagłębiu zabawiła wycieczka 3 dni. Pierwszy dzień poświęcono na zwiedzenie kopalni węgla „Jowisz”, wysłuchano referatu o przemyśle Zagłębia, wygłoszonego przez inż. Janotę, zwiedzono Hutę Bankową, Muzeum Geologicznego pod przewodnictwem dyr. Piwowara oraz ogniska oświaty pozaszkolnej w Zagórzcu. W drugim dniu, po wysłuchaniu referatów: starosty będzińskiego p. Boxy, na temat „Polityka Będzińskiego Związku Komunalnego”, oraz instruktora oświatowego pana R. Chmielewskiego o oświacie pozaszkolnej w powiecie będzińskim, wycieczka zwiedziła sejmikowy ośrodek zdrowia w Strzemieszycach, kolonje urzędnicze i robotnicze kopalni „Juljusz”, bibliotekę i czytelnię w Pekinie i ogniska oświaty pozaszkolnej w Grodźcu i Bobrownikach. Trzeciego dnia zwiedzono przedszkole w Ząbkowicach, sierociniec sejmikowy tamże oraz cegielnię, szpital i drukarnię sejmikową w Będzinie. W przejazdach pierwszego dnia wycieczka korzystała z 2-ch autobusów kopalni „Jowisz”, a przez następne dni z auta ciężarowego i osobowego sejmiku powiatowego oraz jednego autobusu wynajętego przez kierownictwo wycieczki.

Po zwiedzeniu Zagłębia wycieczka udała się do Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach. Z Krakowa do Bronowic autobusami, a następnie furmankami dostała się wycieczka na miejsce. W atmosferze rodzinnej tego zakładu, w którym przebywał wówczas kurs żeński, spędzono sobotę 23 marca, interesując się systemem pracy w tej uczelni, o czym specjalny wykład miał dyrektor uniwersytetu, inż. I. Solarz.

Następny dzień w niedzielę 24 marca, poświęciła wycieczka na zapoznanie się z zabytkami i teraźniejszością Krakowa. Zwie-

dzono więc: Zamek Królewski na Wawelu wraz z katedrą i grobami królewskimi, Sukiennice z Galerją Narodową, dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Czartoryskich, Magistrat, Kościół Marjacki i kilka innych w śródmieściu, Planty, Pałac Prasy i urządzenia wewnętrzne gmachu Y. M. C. A.

Nadto w Warszawie, w związku z niektórymi wykładami oraz z planowaniem zapoznaniem słuchaczy kursu z centralnymi instytucjami i organizacjami społecznymi, państwowymi i samorządowymi, zwiedzono w międzyczasie: Główny Urząd Statystyczny (oddział maszyn), Sekcję Wychowania Przedszkolnego i Oświaty Pozaszkolnej Magistratu m. st. Warszawy, Instytut Oświaty Dorosłych, T-wo Przemysłu Ludowego, Związek Teatrów Ludowych, Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, Centralny Związek Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej, Centralne T-wo Rolnicze, Bibliotekę Publiczną, Instytut Robót Ręcznych i szkołę powszechną przy ul. Bema 76.

Niezależnie od powyższych zwiedzeń, wycieczek i zajęć, związanych bezpośrednio z wykładami i charakterem kursu, słuchacze mieli możliwość zapoznania się z zabytkami i nowoczesnymi urządzeniami stolicy oraz korzystania z rozrywek kulturalno-artystycznych. Ułatwienie w tym zakresie organizowało kierownictwo kursu. I tak zwiedzono: Stare Miasto, Pałac w Łazienkach, spółdzielnie mieszkaniowe na Żoliborzu i Kolonji Staszica, Polskie Radio, Sejm, Senat, teatry: Narodowy, Operę, Ateneum, Polski, Letni i inne.

4. Prace piśmienne i kolokwjum ustne. Pod koniec kursu słuchacze wykonali prace piśmienne na następujące tematy:

a) Jak zorganizowałbym i poprowadził pracę oświatowo-kulturalną w miejscowości (określenie miejscowości).

b) Co i jak robiłbym przez cały rok jako samorządowy instruktor oświatowy w powiecie (określony powiat).

Słuchacze, rekrutujący się z organizacyj społeczno-oświatowych wychodźstwa polskiego w Nadrenji i Westfalji, w swych wypracowaniach piśmiennych scharakteryzowali dotychczasowy dorobek i metody pracy swych placówek oświatowych na wychodźstwie i wskazali drogi oraz sposoby działalności oświatowo-kulturalnej na przyszłość z zastosowaniem wiadomości nabytych w Polsce i na kursie.

Wszystkie prace zostały potraktowane nader sumiennie i rzeczowo. Uzupełnieniem ich było kolokwjum ustne.

Komisję kolokwjalną stanowili kolejno po 3—4 pp. M. B. Godecki, J. Cierniak, K. Frelek, W. Weychert — Szymanowska, F. Czerwijowski, J. Kołodziejczyk, Z. Kobyliński, Fr. Dąbrowski i St. Ma-

niak. Kolokwjum odbywało się po wykładach w godzinach popołudniowych, w przeciągu 7 dni. Każdorazowe stawało do kolokwjum po 5 — 7 słuchaczy. Tematami pytań były zagadnienia, poruszane przez poszczególnych słuchaczy w ich pracach piśmieniowych, Zarówno prace piśmienne jak i kolokwjum ustne uwidoczniły stosunek poszczególnego słuchacza do pracy oświatowej i stopień przygotowania do niej dały ciekawy materiał do charakterystyki poszczególnych miejscowości, powiatów, instytucyj i organizacyj społecznych, działających w różnych okolicach Polski.

5. Słuchacze. Ogółem na kursie było 47 osób, w tem jedna kobieta. Większość stanowili nauczyciele szkół powszechnych z różnych stron Rzplitej. Największy jednak odsetek stanowili słuchacze z Pomorza i Poznańskiego. Poszczególne okręgi szkolne były reprezentowane następująco: krakowski przez 4 osoby, poleski — 1, pomorski — 18, poznański — 18, warszawski — 2, wołyński — 3. Nadto było 4 samorządowych pracowników oświatowych z województw centralnych, 2 pracowników związków młodzieży wiejskiej, 1 pracownik związku pol. naucz. szk. powsz. oraz 4 działacze oświatowych z emigracyi westfalsko-nadreńskiej.

Według zawodów zespół słuchaczy przedstawiał się następująco: nauczycieli szkół powszechnych 34, nauczycieli seminarjów naucz. — 2, instruktorów oświaty pozaszkolnej przy samorządach — 4, studentów uczelni wyższych — 2, urzędników administracyi szkolnej — 3, rzemieślników — 2.

Większość słuchaczy była w wieku od 20 do 35 lat.

Ze środowisk wiejskich przybyło 19 słuchaczy, z miejskich — 28.

Wykształcenie w zakresie seminarjum nauczycielskiego miało 28 słuchaczy, gimnazjum — 11, sześciu kl. gimn. — 5, szkoły powsz. (w Niemczech) — 3. Wśród dwóch pierwszych grup 6 osób miało ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski, 4 zaś rozpoczęte studia wyższe lub egzaminy, uprawniające do nauczania w szkole średniej.

Współpraca słuchaczy z organizacjami społecznymi przed kursem przedstawia się następująco: w Tow. Czytelń Ludowych pracowało 12 słuchaczy, w organizacjach spółdzielczych — 4, w Związkach Młodz. Wiejsk. — 5, w Stowarz. Młodz. Pol. — 10, w Kółkach Roln. 11, w P. W. i W. F. — 7, „ w Strzelcu” — 6, w „Sokole” — 6, w Tow. Wojaków — 9, w Związku Obr. Kresów Zachodn. — 2, w Pol. Macierzy Szkoln. — 2, w Sekcyjach ośw. pozaszk. Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow. — 7, w Tow. Robotn. Ośw. — 1, w Kołach Śpiewaczych (na emigracyi) — 3, w Strażach Pożarnych — 3, w Tow. Szkoły Ludowej — 4, w harcerstwie — 8, w wojsk. pracy oświat. — 4, w teatrze ludowym — 11, w świetlicach — 1, w org. młodz. rzemieśln. — 1, w Związku Polaków w Niemczech — 2, w Związku Młodz. Katol. w Westfalji — 1,

w Związku Osadników Wojsk. — 1, w Związku akadem. Młodz. Demokr. — 1, w Związku Akadem. Młodz. Wiejsk. — 1, w Tow. Opieki nad dzieckiem — 1, w samorządzie terytorjalnym — 2, w samorządzie szkolnym — 2, na kursach dla dorosłych — 25.

5. **Z a k o ń c z e n i e k u r s u.** W dniu 4 maja 1929 r. w godzinach popołudniowych odbyło się zakończenie kursu, w lokalu Ogniska Pracy Kult. - Ośw. przy ul. Wolskiej 44. Z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. przybył naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej p. M. B. Godecki, z ramienia Zarządu Instytutu Oświaty Dorosłych — prezes p. prof. M. Grotowski, Kierownik Instytutu p. K. Frelek, z pośród prelegentów pp. prof. H. Radlińska, M. Borowiecka, prof. A. Sujkowski, F. Czerwijowski, W. Sosiński, St. Maniak oraz kierowniczką Ogniska — Oświatowego p. M. Sosińska.

Po przemówieniu pożegnalnym prezesa Instytutu prof. M. Grotowskiego, zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. nacz. p. M. B. Godecki, i scharakteryzował rolę słuchaczy kursu jako przyszłych działaczy oświatowych. Specjalnie podkreślił ich misję na zachodnich rubieżach państwa, gdzie mają świadczyć faktami o prężności i żywotności kultury polskiej i naszej odporności plemiennej na szkodliwe wpływy obce. Na przemówienia te odpowiedział przedstawiciel słuchaczy, p. Fr. Mierniczak, poczem wszyscy słuchacze otrzymali z rąk prezesa Instytutu zaświadczenia z ukończenia kursu.

Następnie spędzono kilka godzin przy wspólnej herbatce towarzyskiej. Oprócz kilku przemówień, tak ze strony prelegentów jak i słuchaczy, zebranie urozmaiciły śpiewy i recytacje, utrzymane głównie w charakterze regionalnym — kaszubskim, co specjalnie wytworzyło swojską i miłą atmosferę, świadczącą o ukochaniu i pielęgnowaniu przez pomorskich oświatowców kultury ludowej.

*

Ankieta w sprawie odrodzenia życia umysłowego społecznego i gospodarczego prowincji polskiej.¹ Dwa niezależne od siebie motywy przemawiały we mnie za koniecznością zreasumowania zebranych w ankiecie Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku P. N. S. P. poglądów i uwag. Jeden z nich to poczucie żywotności samych zagadnień w ankiecie poruszanych, które oby jak najrychlej zostały rozwiązane i uwzględnione w praktyce życiowej, drugi — mógłbym słowami prof. Petrażyckiego nazwać „apulsywnem podrażnieniem emocjonalnem” jakiego doznałem zapoznawszy się z historją ankiety, rozesłana jeszcze w r. 1925 z inicjatywy grupy osób wśród której znajdował się ś. p. St. Żerom-

¹ Patrz: *Polska Oświata Pozaszkolna*, 1925, str. 24.

ski. Cały szereg ludzi odpowiadających na ankietę, przed napisaniem ważyło w myśli każde zdanie, każde słowo, aby rzeczywistość oddać najwierniej ku pożytkowi społecznemu.

Dwanaście pytań, w które ankietę została ujęta, koncentruje dokoła dwu podstawowych zagadnień: realnej treści tego co nazywamy własnem życiem prowincji i form ustrojowego zapewnienia prawidłowego rozwoju rejonów w harmonji z pomyślnością całego kraju.

Materiał, którym można posługiwać się przy rozwiązywaniu tych problemów, składa się z piętnastu odpowiedzi (zapytań rozysłano 280), w których zaledwie sześć związanych jest ściśle z pytaniami i jest wyrazem świadomej i dłuższej obserwacji życia prowincji polskich.

Materiał ten nie może być podstawą do żadnych uogólnień, nie może również pozwolić na zrobienia zestawienia pierwiastków indywidualnych w regionalizmie.

Odpowiedzi są obszerne, bo większość z nich sięga kilku stron pisma. Podzieliłby je można na grupy: 1) obejmujące całą prowincję, 2) obejmujące miasto lub wieś i 3) obejmujące zagadnienia bez związku z jakąś prowincją.

Każda z tych grup mimo, że powinna być traktowana oddzielnie, ma równorzędną wartość, gdyż uzupełniają się one nawzajem, są to jakby trzy gałęzie dróg poznawczych, zarysowujące się przed oczyma przyszłych badaczy regionalizmu.

Na pierwsze pytanie: „Czy można mówić o odrębnem i własnem życiu prowincji polskiej i w jakich granicach terytorjalnych?” odpowiedzi są negatywne i pozytywne. Pierwsze ograniczają się do krótkiego zaprzeczenia, podając jako motyw nieokreślony bliżej interes państwa, drugie szeroko omawiają konieczności uwzględnienia odrębnego życia prowincji ze względów gospodarczych, narodowościowych i politycznych. Względy te występują w dwu typowych połączeniach: 1) gospodarczo-polityczny, 2) gospodarczo-narodowościowy-polityczny.

Z prowincji typu pierwszego wyłaniają się: Łowickie, Zagłębie Dąbrowskie z „podzagłębiem” i poznańskie.

Z prowincji drugiego typu: — b. Galicja Wschodnia ze Lwowem, Wołyń z Łuckiem lub Kowlem i kresy północne z Wilnem (woj. wileńskie, nowogrodzkie, część woj. białostockiego i poleskiego).

Drugie pytanie: „Jaki jest stosunek prowincji do stolicy państwa?” zostało w większości wypadków pominięte lub zadowolnić się musiało odpowiedzią jednorazową (dobry, żaden, polityczny).

Pytanie trzecie: „Na jakiej podstawie możnaby zachować odrębność terytorjów naturalnych i tradycyjnych (rejonów, ziemi) Polski a znieść separatyzm będący wynikiem zaborów?” odpowiedzi podkreślają konieczność dostosowania administracyjnego i samorzą-

dowego podziału państwa na odrębności regionalnych. Tu również została wysunięta myśl, aby dział kontroli czynników administracji samorządowej powierzony został innym organom (sądownictwu administracyjnemu?) celem zmniejszenia niebezpieczeństwa biurokratyzmu przy zależności od administracji państwowej.

Na czwarte pytanie: „Czy życie kulturalne prowincji podniosło się czy też obniżyło w stosunku do czasów przedwojennych i jakie mogą być tego przyczyny?” Wszyscy zgodnie stwierdzają podniesienie się życia kulturalnego wyrażające się w większej ilości szkół, młodzieży uczącej się, organizacjach wszelkiego rodzaju, rozwoju teatrów, pism i t. p. Jako przyczyna podana jest demokratyzacja życia społecznego.

Pytanie piąte: „Jaką rolę mogą i powinny odegrać w kierunku podniesienia umysłowego życia prowincji instytucje społeczne organizacje zawodowe, samorząd i szkolnictwo?” — zostało dosyć szeroko omówione. W poglądach na rolę instytucyj społecznych zarysowały się dwa poglądy. Jeden z nich chciałby je widzieć jako wytwór wyżej uspołecznionych jednostek, znajdujących tam ujście energii twórczej i możliwość dalszego własnego rozwoju. Drugi zaś radby instytucje społeczne uczynić funkcją samorządu podobnie jak masy i szpitalnictwo, aby oparte o fundusze gromady, mogły jej służyć i oddziaływać na nią. Organizacje zawodowe powinny oprócz wywalczenia najdogodniejszych warunków bytu materialnego wziąć na siebie obowiązek podnoszenia poziomu zawodowego i kulturalnego swych członków, gdyż są za bardzo żywotne, działające sprężysto i posiadające duży wpływ w przeciwieństwie do innych organizacyj.

Pytanie szóste: „Jak forma organizacyjna byłaby najodpowiedniejsza do podniesienia życia umysłowego prowincji?” — uzyskała kilka zaledwie odpowiedzi krótkich i całkowicie rozbieżnych (samorządowa, naukowa, oświatowa). Wynikło to z podstawienia niejednakowej treści pod wyrażenie „forma organizacyjna”.

Pytanie siódme: „Jakie są najistotniejsze braki życia społecznego prowincji?” otrzymało odpowiedzi rozproszone po wszystkich niemal punktach. Za główny brak uważane jest rozpolitykowanie się najczynniejszych elementów naszego społeczeństwa, dzieje się to we wszystkich niemal organizacjach społecznych, a co gorsza społeczno-gospodarczych; organizacje centralne władz partyjnych, nastawiają je na propagandę swych doktryn i werbunek mas wyborczych. Zjawisko to zmusza wielu ludzi wartościowych do usuwania się od jakiegokolwiek zbiorowej pracy społecznej.

Brakiem o doniosłym znaczeniu jest powojenny egoizm grup i jednostek, z których pierwszy wywołuje ograniczenie zainteresowań grup społecznych do spraw bezpośrednio związanych z ich bytem, a drugi — jednostkę wewnątrz grupy czyni obojętną na wszystko co nie daje efektu materialnego korzyści osobistej.

Kilka odpowiedzi kładzie nacisk na brak domów społecznych, mogących być ogniskiem rozświetlania i uzgadniania pozornych często rozbieżności interesów grup i jednostek.

Za przeszkodę uważane jest również pomieszanie się inteligencji z różnych zaborów wywołujące starcia personalne na terenie organizacji społecznych.

Pytanie ósme: „Jak wygląda organizacja i inicjatywa społeczna na prowincji?” i dziewiąte „Jaki jest stosunek inicjatywy społecznej do realizacji wykonania zamierzeń?” — w niektórych odpowiedziach zostały połączone, a w innych całkiem pominięte. Jest zdanie, że państwowa działalność aprowizacyjna, wpływająca na powstanie wielkiej ilości kooperatyw nie posiadających możliwości rozwoju — wypłynęła w dużym stopniu na obniżenie zdrowej inicjatywy w społeczeństwie.

Pęd do tworzenia organizacji w pierwszych latach naszej państwowości, podchwycony przez partje polityczne, dał nadprodukcję organizacji społecznych, mających jednakowe cele, różniących się barwami. Stan taki wytworzył organizacje istniejące dla samych siebie, wysiłek zaś członków nie idzie w kierunku realizowania zamierzeń, lecz ogranicza się do podtrzymywania istnienia samej organizacji. Pociuszającym objawem jest, że instytucje gospodarcze otrząsają się z tego.

Realizacja inicjatywy społecznej zależna jest prawie całkowicie od jednostek zajmujących stanowiska kierownicze.

Na pytanie dziesiąte: „Czy istnieje świadomość indywidualnej odrębności jednostek gospodarczych i w jakich granicach terytorjalnych?” brak odpowiedzi.

W jedenastym pytaniu: „Jakie zagadnienia dla rozwoju danych ośrodków gospodarczych są dzisiaj najżywotniejsze?” poruszono sprawę organizacji zbytu. Bliżej jednak produkty nie zostały określone.

W ostatnim pytaniu: „Jaką rolę mogą i powinny odegrać organizacje społeczne i zawodowe oraz samorząd w życiu gospodarczym prowincji?” — zarysowuje się pogląd, że samorząd winien objąć wszelkie instytucje gospodarcze jak: sprawy drogowe, rolnicze, regulację rzek, wodociągi, elektrownie i t. p., a organizacje zawodowe dążyć powinny do udoskonalenia metod pracy.

Jestem świadomy braków dokonywanego zestawienia, ale mając materiał składający się w większości z uogólnień i wniosków, musiałem z konieczności operować temi uogólnieniami jakkolwiek intencją inicjatorów było uzyskanie ścisłego materiału rzeczowego w postaci faktów miejscowych w przestrzeni i czasie.

Należałoby zastanowić się nad przyczynami małego efektu podjętej ankiety. Może dałoby się wykryć czynniki, które spowodowały: 1) małą ilość odpowiedzi nadesłanych, 2) monosylabowość niektórych, 3) często spotykaną rozbieżność treści odpowiedzi z tre-

ścią pytania, 4) podawanie uogólnień i wniosków zamiast realnych przykładów i zestawień.

Przyczyny można dopatrywać się zarówno po stronie pytającej jak i odpowiadającej; ponieważ jednak w ostatniej stronie są przyczyny, które nazwałbym obiektywnymi niezależnymi od podejmujących akcję, wypadnie tedy pominąć je w rozważaniach a bliżej poznać subiektywne przyczyny strony pierwszej.

Wydaje mi się, że inicjatorzy ankiety byli zasugerowani własną możliwością nadawania odpowiedniej treści wyrazom i wyrażeniom użytym w pytaniach, przecenili siły tych, którzy mieli odpowiadać. Odpowiedzi wymagały dokładnej i wszechstronnej znajomości gospodarczego i umysłowego życia prowincji. Każdy kto chciałby sumiennie mniej więcej odpowiedzieć, musiałby przedtem na dłuższy czas objąć węzłowe stanowisko kierownicze danego regionu i prześledzić pod kątem przyszłej odpowiedzi, zbiegające się tam sprawy zależności i wpływy. Potem przyszyłaby praca sprecyzowania sądu i mozolny wysiłek ścisłego ostrożnego wypowiedzenia go na użytek rozpisujących tę ankietę.

Każde pytanie ankiety przeraża swoją rozpiętością i brakiem granic. Jeśli się nie mylę będzie to typowy sposób zadawania pytań, na które można otrzymać bardzo obszerną odpowiedź, albo żadnej. Na szerokie ujęcie takich zagadnień może zdobyć się niktla zaledwie garstka ludzi, jeszcze mniejsza może chcieć to zrobić. To też nic dziwnego, że na 280 rozesłanych ankiet wpłynęło odpowiedzi tylko 15.

Lepiej byłoby, gdyby pytania zamiast formy „jak jest?” przyjęły bliższą jaśniejszą „czy jest tak?”. Formą pierwsza jest możliwa, ale tylko wtedy, gdy chodzi o pojęcia i zagadnienia mniej złożone. Zdaje mi się że te właśnie czynniki wytworzyły zator pomiędzy dobrą wolą chcących odpowiedzieć — a samą odpowiedzią.

WALENTY REGULSKI.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

Zjazd oświatowy Proświty. Zarząd Instytutu Oświaty Dorosłych w odpowiedzi na zaproszenie na zjazd oświatowy Proświty, zwołany dla uczczenia 60-lecia tej organizacji, wysłał następującą odpowiedź:

Szanowni Panowie!. Otrzymaliśmy od Panów zaproszenie na Zjazd oświatowy, zwołany dla uczczenia 60-lecia istnienia Proświty.

W zaproszeniu do tekstu, zredagowanego w języku ukraińskim, dołączone są przekłady na język niemiecki, francuski i angielski.

Uwzględnienie w zaproszeniu po za ojczystym językiem Panów — innych języków, między innymi takich, które nie są powszechnie uznawane za międzynarodowe jest, niewątpliwie, z Panów strony aktem grzeczności w stosunku do zapraszanych na zjazd Proświty cudzoziemców. Na analogiczny akt grzeczności w stosunku do organizacyj polskich Panowie się nie zdobyli — tekstu polskiego zaproszenie nie zawiera.

Tak wyraźnie zaznaczony przez Panów stosunek do naszego języka uniemożliwia nam, ku naszemu żalowi, wzięcie udziału w urządzanym przez Panów zjeździe. Ufając jednak, że z czasem, gdy fala szowinizmu opadnie, będziemy mogli spotkać się z Panami przy wspólnych naradach nad sprawami oświatowymi, przesyłamy Panom życzenia owocnej pracy nad podniesieniem poziomu oświaty i kultury narodu ukraińskiego. Przewodniczący Zarządu: *M. Gro-towski*, sekretarz Zarządu: *K. Frelek*.

*

Instytut Oświaty Dorosłych (dawniej Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych) z dniem 10 czerwca 1929 r. został przeniesiony z ul. Hipotecznej 8 do nowego lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 21 (front I piętro), tel. 188-03, za wyjątkiem działu badawczo-naukowego, który się mieści przy ul. Trębackiej 11, tel. 232-72.

Adres dla wszelkiej korespondencji — Warszawa, Nowogrodzka 21.

*

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1, od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innymi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka 1.

*

Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich Warszawa, ul. Hoża 74. Tel. 430-93. Pragnąc ułatwić pracę w zakresie organizowania bibliotek, Koło Warszawskie Związku Bibliotekarzy Polskich przystąpiło do zorganizowania Poradni Bibliotecznej.

Poradnia ma za zadanie służyć pomocą różnym typom bibliotek, a więc bibliotekom publicznym, prowadzonym przez samorząd, czy stowarzyszenia, bibliotekom związków i różnych instytucyj w miastach i we wsiach, jak również bibliotekom szkół powszechnych, średnich i zawodowych.

Pomoc ta będzie się wyrażała w podejmowaniu przez Poradnię Biblioteczną następujących prac:

1) opracowywanie zestawień bibliograficznych, dostosowanych do potrzeb poszczególnej biblioteki, 2) udzielanie porad bibliotecznych i bibliograficznych drogą korespondencji, 3) zaopatrywanie bibliotek w druki biblioteczne oraz kompletowanie i wysyłanie gotowych księgozbiorów w oprawie, 5) zaopatrywanie w odpowiednie druki: inwentarz, katalogi i kontrole wypożyczeń.

Pozatem Poradnia będzie prowadziła pracę instruktorską, podejmując się wysyłania na żądanie instruktorów dla przeprowadzenia wykładów na kursach lub też do udzielania rad i wskazówek na miejscu.

Poradnia Biblioteczna mieści się w Warszawie, przy ul. Hożej 74 II p., w lokalu Pracowni Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. i czynna jest codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach od 9 do 3 po południu.

*

Ilość bibliotek publicznych w Polsce. Obecny stan księgozbiorów publicznych w Polsce przedstawia się następująco trzy centralne organizacje oświatowe, działające na terenie poszczególnych b. zaborów, posiadają ogółem około 4.500 bibliotek i czytelní, w czem Towarzystwo Szkoły Ludowej, działające na obszarze województw południowych — 2.000, Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznańskim — ponad 1.300, Polska Macierz Szkolna, działająca na terenie województw centralnych i wschodnich — około 1.000, poza tem inne towarzystwa kulturalne na obszarze całego państwa posiadają ponad 4.000 bibliotek. Przy szkołach powszechnych jest 22.300 bibliotek, przy szkołach średnich i wyższych około 1.000. Bibliotek żołnierskich jest 1.127, bibliotek naukowych 451. Ogółem na obszarze państwa jest obecnie ponad 35.100 bibliotek, posiadających około 15.000.000 książek.

*

Pawilon Polski Współczesnej na P. W. K. w Poznaniu. Na P. W. K. został wzniesiony z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P. z funduszków na ten cel przeznaczonych przez Radę Ministrów oraz Zarząd P. W. K. Pawilon Polski Współczesnej, o czem informował artykuł, zamieszczony w Nr. 2 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* (str. 96 — 100). Najgłówniejszym eksponatem Pawilonu jest *Mapa plastyczna Polski* powierzchni około 22 m² wykonana w skali poziomej 1 : 200.000, w skali pionowej 1 : 10.000. Na plastycznym tle rzeźby ukształtowania pionowego oznaczono granice Rzeczy-

pospolitej, sieć rzeczną, sieć kolei żelaznych oraz miasta o zaludnieniu powyżej 50.000 mieszkańców. Mapa umieszczona jest poziomo w środku pawilonu na podjum w kształcie foremnego ośmiokąta, którego boki odpowiadają czterem głównym i czterem pośrednim stronom świata.

W ścianach pawilonu miast szyb wprawione są diapozytywy w liczbie 186, charakteryzujące krajobraz, ludność, architekturę, przemysł i rolnictwo w Polsce. Przesuwając się od ściany północnej wokół pawilonu zobrazowane są: Warszawa i woj. warszawskie, Wilno i woj. wileńskie, woj. nowogródzkie, Polesie, Podole, Wołyń, Lwów i woj. lwowskie, Karpaty wschodnie, Beskid, Kraków, Pieniny, Tatry, Śląsk, Łódź, Poznań i woj. poznańskie, woj. pomorskie; dwie ściany poświęcono polskiemu morzu i Gdyni.

Nad diapozytywami umieszczone są na matowych szybach barwne tablice, ujmujące graficznie najważniejsze wiadomości statystyczne o Polsce. Tablice w liczbie 28 charakteryzują: położenie Polski w Europie, ziemię i ludność, wielkie miasta, zniszczenie wojenne, kulturę i oświatę, rolnictwo, hodowlę, przemysł, handel, warunki pracy, majątek narodowy, oszczędności i komunikacje.

Pawilon ten ma pozostać w Poznaniu. Jako przewodnik niejako po pawilonie wydana została ulotka, zawierająca najważniejsze wiadomości o Polsce, umieszczone na tablicach statystycznych.

Pawilon Polski Współczesnej w Poznaniu oraz wielkim sukcesem uwieńczone ekspozyty polskie przeznaczone do atlasu międzynarodowego cywilizacji państw współczesnych, wystawione w Genewie w czasie lata r. b., są pomyślnem rozpoczęciem propagandy wewnętrznej i zewnętrznej wiedzy o Polsce — tak bardzo potrzebnej i doniosłej, a dotychczas w bardzo nikłym stopniu realizowanej.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

The World Association For Adult Education. Z rady wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych. Doroczne zebranie Rady Stowarzyszenia i posiedzenia podkomisji statutowej wyznaczonej w roku zeszłym w Oberhofie odbywały się w okresie od 22 do 29 sierpnia w Cambridge. Punktem centralnym była głucho-walka o wpływy jaka się rozgrywała pomiędzy Anglikami i Niemcami. Areny były dwie: jedna — to podkomisja statutowa, gdzie Niemcy forsowały swoje ujęcia, mając nadzieję przeprowadzenia swoich ludzi, którzyby te nowe ujęcia roli i działalności Wszechświatowego Stowarzyszenia realizowali. Druga arena to plenum Rady i — wybory.

Ta walka podziemna zatruwała dosyć mocno atmosferę

Wszecławiatowej Konferencji naruszyła spokój obrad o czym piszemy w innym miejscu.

Dzięki zręczności i praktyczności Anglików skończyło się na kompromisie i do władz naczelných Stowarzyszenia przeszli Niemcy usposobieni pokojowo i dający gwarancję harmonijnej współpracy z Anglikami.

Niemcy ze swego punktu widzenia słusznie zabiegali o wpływ, opierając się o duży dorobek intelektualny i praktyczny w dziedzinie oświaty dorosłych. Ameryka była raczej po stronie Niemców, uważając że Anglicy całą sprawę traktują zanadto po drobnomieszczańsku. Inne grupy narodowościowe odgrywały rolę przyszłowiowego jęczyczka u wagi.

Sprawą większą, którą Niemcy przegrały było żądanie z ich strony sformowania nowej Rady doraźnie, zaraz po uchwaleniu nowego statutu. Liczyli, że ta nowa Rada wyznaczy taki komitet wykonawczy jaki będzie po ich myśli. Stało się jednak wręcz przeciwnie, zgodnie ze stanowiskiem Anglików, mianowicie: stara, dotychczasowa Rada wybrała komitet wykonawczy, a ten dopiero będzie kompletował nową Radę, zgodnie z nowym statutem. Na wybrany Komitet Wykonawczy (egzekutywę) zostały tymczasowo przelane prawa Rady.

Jednym z większych zmartwień, jakimi się zajmowała Rada, to brak fundusów. Ameryka ku której zerkano niedwuznacznie niebardzo kwapiła się z ofertą. Cała nadzieja w nowej egzekutywie — ta musi, jak mówiono, znaleźć środki na taki rozwój Stowarzyszenia jaki mu się stosownie do obecnej konjunktury należy.

Polaków zasiada obecnie w Radzie dwóch: Stanisław Czubek z ramienia Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej (K. M. K. A.) i Antoni Konewka z ramienia Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych (F. O. O. S.). Niezależnie od tego Antoni Konewka był członkiem podkomisji do rewizji statutu (t. zw. po angielsku „Konstytucji”). Członkowie ci w porozumieniu z delegacją czesko-słowacką przeprowadzili do władz naczelných Stowarzyszenia dwóch przedstawicieli grupy *słowiańskiej*: prof. R. Dyboskiego — na wiceprezesa i Jana Masaryka, ambasadora czesko-słowackiego w Londynie — do Komitetu Wykonawczego (egzekutywy).

Całość władz Stowarzyszenia na rok 1929/30 wygląda jak następuje:

Prezes: Dr. A. Mansbridge (Anglja).

Wice-Prezesa: Dr. R. Dyboski (Polska), Dr. J. Russel (Stany Zjednocz. Am. P.), pani A. von Erdberg (Niemcy), C. Hegermann-Lindencrone (Danja).

Przewodniczący: A. E. Twentymann (Anglja).

Wice-Przewodniczący: Dr. E. Rosenstock (Niemcy).

Komitet Wykonawczy (egzekutywa):

Dr. E. Brenner (Niemcy), J. W. Brown (Anglja), M. A. Cart-

wright (Stany Zjednocz. A. P.), J. Masaryk (Czechosłowacja), O. Olsson (Szwecja).

Nowo uchwalony statut jest ważny tylko na jeden rok. Najważniejszą z rzeczy nowych, jakie ten statut wprowadza jest zasada, że żaden z krajów nie posiadających conajmniej 20 indywidualnych członków Stowarzyszenia nie ma prawa przedstawicielstwa w Radzie. Dotychczas takie przedstawicielstwo było dostępne tylko dla t. zw. — „National Groups” — maximum 5 członków Rady i „Associates Bodies” — 1 członek.

Pozatem jest mowa o formowaniu wielkich grup z narodów pokrewnych. Każda z tych grup ma prawo przedstawienia kandydata do egzekutywy. Kandydata tego zatwierdza Rada. Narazie statut przewiduje następujące grupy: Teutońską (Teutonic), Słowiańską, Brytyjską, Skandynawską, Stanów Zjednoczonych Amer. Półn. i (o ile to jest osiągalne) Łacińską i Wschodnią (Orient).

Przewiduje również przedstawicieli Ligi Narodów.

ANTONI KONEWKA.

*

Prasa oświatowa w Czechosłowacji i Niemczech. W Nr. 2. *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* (s. 132 - 3) podaliśmy tytuły i adresy ośmiu czasopism oświatowych, wychodzących w Czechosłowacji. Spis ten nie obejmuje całości. Nie podaje też pełnego wykazu prasy oświatowej *M i ę d z y n a r o d o w y P r z e w o d n i k O ś w i a t y D o r o s ł y c h*, wydany z racji Wszechświatowej Konferencji w Cambridge. Redakcja *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* zbiera możliwie pełne i dokładne wykazy tej prasy, aby następnie podzielić się z czytelnikami wiadomościami o kierunkach i zagadnieniach, jakie w chwili bieżącej w pomienionej prasie nurtują.

Niemiecką prasę oświatową podaje zmarły niedawno R. A. v. Erdberg w t. VIII wydawnictwa *Handwörterbuch der Staatswissenschaften*.

Niemieckie wyznaniowe organizacje oświatowe wydają: ewangelicy czasopismo — *Eckart, Blätter für ewangelische Geisteskultur* oraz rocznik — *Jahrbuch für ewangelische Volksbildung* (München, Kaysers Verlag). Katolicy mają szereg czasopism, a więc: *Mitteilungen des Zentralbildungsausschusses der katholischen Verbände Deutschlands*, pozostające w ścisłym związku z miesięcznikiem *Volkskunst, Monatschrift für volkstümliche Bildungspflege*, nadto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy wydaje *Nachweiser für das katholische Volksbildungswesen*. Istnieją jeszcze liczne perjodyki katolickich sfer oświatowych, jak: *Soziale Kultur; Führer - Korespondenz, Zeitschrift für das soziale Vereinwesen, Organ der Arbeitsgemeinschaften für soziale und staatsbürgerliche Bildung*.

Socjaliści mają swój własny organ oświatowy: *Bücherwarte, Zeitschrift für sozialistische Buchkritik* ze stałym dodatkiem —

Arbeiter Bildung, Zeitschrift des Reichsausschusses für sozialistische Bildungsarbeit oraz *Die Arbeit*, Zeitschrift des Allgemeinen Deutschen Gewerkschaftsbundes; nadto wydawane są roczniki — *Jahrbuch des Allgemeinen Deutschen Gewerkschaftsbundes i Jahrbuch des Socialdemokratischen Partei Deutschlands*. Od lat 59 wychodzi czasopismo Towarzystwa Oświatowego *Volksbildung*, Zeitschrift der Gesellschaft für Volksbildung.

Organizacja oświatowa w Hamburgu t. zw. Fichte - Gesellschaft wydaje jako organ własny *Mitteilungsblätter* oraz w związku ze swą działalnością *Deutsches Volkstum*, inny znowu związek — Der Deutsche Verein für ländliche Wohlfahrts — und Heimatpflege jako organ własny wydaje *Das Land*; prowadząca różnostronną działalność z dużą przewagą podstawy krajoznawczej — organizacja *Der Rhein - Mainische Verband für Volksbildung* wydaje *Gemeinnützigen Blätter*, bawarski Der Landesverband der Volksbildungsvereine Bayerns — wydaje *Volk und Heimat*, monachijski Bayerische Volksbildungsverband — *Deutsche Volksbildung*.

W Neustadt a. d. Hardt organizacja Der Pfälzische Verband für freie Volksbildung jako organ własny wydaje *Pfälzische Theater und Volksbildungsblätter*.

Wydział III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy, zajmujący się oświatą pozaszkolną, opieką nad młodzieżą i wychowaniem fizycznym wydaje *Nachweiser für das freie Volksbildungswesen*.

Nowe kierunki pracy oświatowej reprezentuje *Freie Volksbildung*, wydawane we Frankfurcie n. Menem.

Wiejskim Uniwersytetom ludowym poświęcone jest czasopismo *Deutsche Bauernhochschule*, Zeitschrift für die deutsche Bauernkultur und den germanischen Volkshochschulgedanken (Dresden, Hellerau, 1919, 1921 - 6). Czasopismem rozważającym zagadnienia kulturalno - oświatowe jest poważny i ciekawy miesięcznik *Die Tat*, Monatschrift für die Zukunft deutscher Kultur. (Jena, Verlag Diederichs).

Wykaz ten nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu prasy oświatowej niemieckiej. Listę trzeba byłoby uzupełnić szeregiem czasopism, wydawanych nawet przez oddzielne instytucje oświatowe. (AP.).

PRZEGLĄD P I S M.

PRASA OŚWIATOWA nieliczna jest w Polsce i mało zróżniczkowana. Co ważniejsza jej grono czytelników jest bardzo nikłe. Cierpią zresztą na tę ciasnotę najpoważniejsze czasopisma polskie. A właściwą drogą dla pogłębienia zagadnień np. oświatowych byłaby specjalizacja. Sama organizacja czytelnictwa i bibliotek powszechnych wymagałaby specjalizacji przy zachowaniu wychodzącego organu fachowego, jakim jest *Przegląd Biblioteczny*.

Sprawom bibliotekarstwa powszechnego poświęcony jest Nr. 2 tegoroczny *Oświaty Polskiej* oraz Nr. 6, 7 i 8 *Przeglądu Oświatowego*. W pierwszym pisze Stanisław Rymar o *bibliotekach powszechnych*, Józef Stenler o *stosunku bibliotekarza do czytelników*; w *Przeglądzie* zaś wydanym z okazji II Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu dr. Adam Łysakowski *Jak powstaje książka i jak umiera?* X. Antoni Ludwiczak *Stosunek bibliotekarza do czytelnika*, Mikołaj Dzikowski *Biblioteka Publiczna*, dr. Adam Łysakowski *Jeden katalog dla czytelników*, Nr. 7/8 podaje przebieg II Zjazdu bibliotekarzy Polskich w Poznaniu, gdzie zresztą nie zostało podane jak to tezy p. S. Rymara spotkały się z zasadniczą odprawą, gdy referent i autor zamieszczonego w Nr. 2 *Oświaty Polskiej* referatu stał na stanowisku, że „forsowanie już obecnie projektu ustawy o bibliotekach publicznych jest przedwczesne”. Opinie Sekcji Bibliotek Oświatowych II Zjazdu Bibliotekarzy Polskich zaważyły na stanowisku *Przeglądu Oświatowego*, który w *pracach najbliższych* (Nr. 7/8) wysuwa postulaty następujące: „przedewszystkiem konieczne jest ustalenie jakiegoś porozumienia wszystkich czynników, pracujących nad oświatą pozaszkolną. Na tle takiego porozumienia trzeba dokonać czempredzej, ale dobrze i uczciwie dwóch prac: załatwić wreszcie sprawę z ustawą o bibliotekach gminnych i drugą — opracować metodykę bibliotekarstwa powszechnego”. Do tego działu zagadnień należy również artykuł dra A. Mouchy p. t. *Dziesięć lat ustawy bibliotecznej w Czechosłowacji* (Nr. 9 *Przeglądu Oświatowego*) oraz T. Prusinkiewicza: *Praca od podstaw. Biblioteki szkolne, jako przygotowanie dla bibliotekarstwa powszechnego* (tamże Nr. 7/8). W tym samym N-rze znajdujemy ujęcie całości i ocenę oświaty pozaszkolnej na P. W. K. w Pawilonie 28a (str. 212 -218) i w Pałacu Rządowym (str. 218 i 219).

Interesująco przedstawia się organ Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego *Oświata i Kultura*, dodatek specjalny do *Robotnika*, który zaczął wychodzić 11 października ub. r., ukazując się dwa razy na miesiąc. Obok artykułów organizacyjnych T. U. R. lub dotyczących spraw i stanowiska stronnictwa znajdujemy o treści ogóln-oświatowej rzeczy takie, jak Stanisława Posnera: *Z teki prelegenta* (Nr. 1 i 2), Emila Zerbedo: *Międzynarodowa konferencja wychowawcza w Brukseli* (Nr. 3/28), d-ra Adama Próchnika: *Założenie biblioteki robotniczej* (Nr. 4/29), Arba: *Zagadnienia gospodarcze w pracy oświatowej*. Wskazówki dla referentów (Nr. 4 i 6/28), d-ra Adama Próchnika: *Biblioteki robotnicze*. Lokal biblioteki (Nr. 1/29), oprawa książek (Nr. 2/29). Segregacja książek (Nr. 3/29). Zasady klasyfikacji dziesiętnej (Nr. 4/29), stosowanie klasyfikacji dziesiętnej (Nr. 5/29), forma katalogu (Nr. 6/29), system katalogu (Nr. 7/29), bibliotekarz (Nr. 8/29), propaganda biblioteki (Nr. 8/29), propaganda książek (Nr. 10/29), J. M.: *Jak czytać pisma?* (Nr. 6/28), Wilka: *Wycieczki robotnicze*. Wskazówki praktyczne (Nr. 6/28), St. K.: *Teatr robotniczy*. Wybór repertuaru (Nr. 1/29), Janina Ryngmanowa: *O działalność oświatową wśród kobiet pracujących* (Nr. 2/29). S. H.: *Jak praktycznie wykorzystać gazetę* (Nr. 5/29), Otto Bauer: *Ideał kulturalny przyszłości* (Nr. 8/29), Kazimierz Czapiński: *Wzorowa robota*. *Wiedeńska soc. centrala oświatowa* (Nr. 8/29).

PRZEGLĄD LITERATURY.

WIEJSKI UNIWERSYTET LUDOWY W SZYCACH Z. P. N. S. P.: *Rocznik sprawozdawczy za rok 1927/8*. Komitet Redakcyjny: Zofja Solarzowa, Ignacy Solarz, dr. Eustachy Nowicki. Nakładem Związku b. Słuchaczy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach. Warszawa, 1929.

Czwarte to już sprawozdanie naszej serdecznej oświatowej instytucji związkowej. Ma ono zawsze swój własny charakter odrębny od szablonu normalnie przyjętych sprawozdań organizacyjnych. Góruje w niem coś osobliwego — światło idei i to idei nie gotowej, nie wziętej z szablonu formu-

tek nałogów potocznych, ale idei, poszukującej celu własnego, osobistego w życiu i w środowisku pracy wsi polskiej, jako części składowej najbardziej rodzimej kultury polskiej. Obok tej idei poszukującej czuje się w każdym dorocznym sprawozdaniu szycowskim wielkie przywiązanie, serdeczną miłość dla pracy prowadzonej, dla rodziny, jaką spodem tworzą i kierownicy, i uczyący, i słuchacze. Są też nasi Solarzowie wychowawcami — pedagogami w tem najpełniejszym wyrazie, gdy ideowość łączy się z myślą poszukującą, zespalającą przyjaźnią serdeczną dusze współpracujących ze sobą.

Czytajcie ten „rocznik”! Odnajdziecie duszę Szyc wśród artykułów I. Solarza o *Szycach w ruchu ludowym*, w wierszyku Chrzestnej *Szczęść Boże! W Czwartym roku I. Solarza*, w artykuli Wł. Kojdera *O ideję w życiu*, H. K. List, B. Dejworek — *Przebaczenie, Ze Związku b. słuchaczy W. U. S. w Szycach*, Wiktor Byk — *Na czym budować wartości społeczne, Wiadomości o Szycach z 1927 i 1928 r., Oczekujemy dostojnego gościa, Wieści z Szyc, Ś. p. Janek Szczozda, Na szycką nutę.*

PRZEWODNIK OŚWIATY DOROSŁYCH (1928) POD REDAKCJĄ A. KONEWKI i K. KORNIŁOWICZA. Warszawa, 1929. Wydawnictwo Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych. Skład Główny w Instytucie Oświaty Dorosłych, Warszawa, Nowogrodzka 21.

Jest to druga książka, wydana staraniem Komitetu na Rzeczpospolitą Polską Wszechświatowej Konferencji w Cambridge i związana z udziałem Polski w pomienionej konferencji. Obok tej książki Komitet opracował rozdział o oświacie pozaszkolnej w Polsce, wydrukowany w języku angielskim w *Międzynarodowym Przewodniku Oświaty Dorosłych* (Londyn, 1929). Redakcja „zadała sobie trud zdobycia materiałów z pierwszej ręki. Droga ankiety zebrane zostały informacje szczegółowe o instytucjach, artykuły wstępne wyszły z pod pióra osób, biorących bezpośredni udział w pracy społeczno-oświatowej danych mniejszości”. Na treść *Przewodnika* złożyły się artykuły następujące: H. Radlińska: *Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce*, K. Kornilowicz: *Drogi oświaty dorosłych*, H. Pleszczyńska: *Formy pracy kulturalno-oświatowej w Polsce*; dział informacyjny, obrazujący działalność organów państwowych, samorządowych, uczelni wyższych i polskich instytucji społecznych w dziedzinie oświaty dorosłych — w opracowaniu H. Pleszczyńskiej, w podziale na grupy następujące: 1. organy państwowe, 2. organy samorządowe, 3. uczelnie wyższe, 4. instytucje społeczne. Dalej objęta została oświata pozaszkolna wśród mniejszości narodowych w Polsce, a więc: A. Łuckiewicz opracował *Białoruską oświatę pozaszkolną*, F. Seefeldt *Oświatę dorosłych wśród mniejszości niemieckiej w Polsce*, M. Hałaszczyński *Ukraińską oświatę pozaszkolną*, M. Gordon *Oświatę pozaszkolną u Żydów w Polsce*. Nadto książka zaopatrzona została w bardzo przejrzyste skorowidze form działalności oświatowo-kulturalnej oraz instytucyj, prowadzących działalność oświatowo-kulturalną.

Książka ta, podobnie jak poprzednio wydana *Bibliografja oświaty pozaszkolnej* i oczekiwana *Bibliografja pracy społecznej* w opracowaniu R. Ruzdziejkiej, stanowić będzie pozycję najniezbędniejszą w każdej bibliotece oświatowej, a wszystkie wymienione są to książki, bez których żaden oświatowiec poważnie traktujący i rozumiejący swą pracę nie będzie się mógł obyć.

Przewodnik na dobrą sprawę jest pierwszym udanem przedsięwzięciem objęcia całokształtu naszej pracy społeczno-oświatowej, informatorem dostatecznie ścisłym i naogół pełnym o tem wszystkim, co się dzieje na polu oświaty dorosłych w Polsce. Z tego tytułu daje podstawę materialną do obejmowania całości w ramach ilości i jakości zagadnień współczesnego życia społecznego w Polsce. Redakcja uniknęła analizy zjawisk i nie uciekała się do syntetycznego objęcia całości. Zadowolili się sumiennem i obiektywnem zestawieniem materiału rzeczowego, uciekając się do wysuwania pewnych najpilniejszych potrzeb.

Przyjęta została zasada niewątpliwie słuszna. Analiza bowiem nasze-

go dorobku społecznego wymaga całego szeregu badań szczegółowych, ustawionych w perspektywie dziedzictwa niepodległego Państwa Polskiego. Taka analiza, nie uciekająca się do powierzchownych i subiektywnych spostrzeżeń, musi obok wspomnianej „perspektywy dziedzictwa”, wejść, przeniknąć niejako kulturalną i psychologiczną strukturę inteligencji polskiej, boć przecie ona była i jest inicjatorką i przewodniczką tak czy inaczej urabiającą masowe ruchy społeczne. Pod tym względem jesteśmy bardzo ubodzy; prawda, że dla pewnego okresu czasu mieliśmy Mochnackiego, dla okresu „Młodej Polski” Stanisława Brzozowskiego, ale pozatem są wielkie luki. I retrospektywne obrazy są oczywiście pouczające i potrzebne.

Każdy oświatowiec wiele korzyści odniesie z przeczytania w *Przewodniku* szkicu wstępnego Heleny Radlińskiej p. t. *Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce*; jeżeli weźmie następnie do ręki choćby *Historję demokracji polskiej* senatora Bolesława Limanowskiego oraz prace Jana Kucharzewskiego, nasuną się refleksje ile jest jeszcze do powiedzenia na temat dziedzictwa naszej pracy społecznej. Jeszcze więcej refleksyj wzbudzi temat Kazimierza Kornilowicza o *Drogach oświaty dorosłych*. Tutaj więcej niż gdzie indziej indywidualność piszącego ujawnia się w sposób wybitny. Z tego też tytułu przedstawienie zagadnienia przez kol. K. Kornilowicza powinno pobudzić naszych oświatowców do wymiany myśli. W każdym bądź razie rozważania te muszą się mocno trzymać realnych zjawisk życia, ogarniać je na szerokiej platformie korelacyj.

Po raz pierwszy zebrany materiał informacyjny, w sposób zwięzły i jasny nie tylko w treści, ale i w zewnętrznej, estetycznej formie przedstawiony, tworzy z *Przewodnika* książkę, do której wielokrotnie trzeba będzie powracać.

INTERNATIONAL HANDBOOK OF ADULT EDUCATION wydany na Wszechświatową Konferencję w Cambridge przez WORLD ASSOCIATION FOR ADULT EDUCATION, 16 RUSSELL SQUARE, LONDON, W. C. 1. (1929). Sygnalizujemy ukazanie się tego informatora o ruchu oświatowym pozaszkolnym, z którego szereg informacji podawać niejednokrotnie będziemy czytelnikom *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*. Po przedmowie, zawierającej pewien orientacyjny rzut oka na całość pracy międzynarodowej w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, książka przedstawia pracę oświatową w Australji, Austrii (F. Plutzer), Belgji, z uwzględnieniem szczególnie pracy wśród robotników (L. Delsinne i L. Pierard), w Bułgarji (M. Demczewska), Czechosłowacji, Danji (C. Hegermann-Lindencrone), Anglji, Finlandji (Z. Castrén), Francji (M. Roger), w bardzo szczegółowym opracowaniu przedstawiona praca oświatowa niemiecka, a więc niedawno zmarły R. v. Erdberg pisze o *zasadach i zagadnieniach oświaty dorosłych*, W. Flitner o *szkołach wieczorowych*, L. Erdmann o *oświacie robotniczej*, W. Seiferth o *domach ludowych*, R. Reuter o *katolickiej oświacie pozaszkolnej*, W. Adickes o *oświacie dorosłych na wsi*, H. Hoffmann o *bibliotekach powszechnych*; równie obszernie z kolei przedstawiona została praca oświatowa w Holandji: *rzeczy ogólne* omawia J. Kraft, *ruch Uniwersytetów ludowych* I. von Dugteren, *Instytut Oświaty Robotniczej* P. Voogd, *Wydział oświatowy firmy żarówek Philips'a* E. Bonebakker, *Towarzystwo Dobra Publicznego* J. Hovens Greve, *organizacja „Ons Huis”* C. P. van Asperen van der Velde, *Biblioteka Publiczna w Utrechcie* E. de Clerq oraz *inne organizacje*; następnie idą kolejno przedstawione prace oświatowe: na Węgrzech (M. Schmidt), w Indiach (C. F. Strickland), we Włoszech, Japonji (E. Noguczi), w Nowej Zelandji (G. Manning), w Norwegji (A. Bjorvik), w Palestynie (A. Hyamson), w Polsce (A. Konewka), w Rumunji (M. E. Bucaca), w Hiszpanji (R. Landa); w opracowaniu zbiorowym występuje Szwecja, a więc po artykule wstępnym o *wolnej oświacie dorosłych*, E. Ingers pisze o *Uniwersytetach ludowych*, K. Tynell o *bibliotekach powszechnych*, A. Thomson o *odczytach popularnych*, O. Olsson o *kursach, kolegjach pracy i wstrzemięźliwości*; następnie o pracy oświatowej pozaszkolnej w Szwajcarii pisze K. Straub,

w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej M. A. Cartwright, w Walji J. James, zamyka książkę Jugosławja.

Książka daje wiele materiału do odpowiedzi na takie kapitalne pytania: jak wyglądają tendencje ogólne pracy oświatowej, jakie są cechy w tym zakresie odrębności narodowych i wreszcie jak na tle całości wyłania się stanowisko oraz indywidualność Polski.

KSIĄŻKI NADEŚLANE: M. ARCT. WARSZAWA.

STOUT G. F.: *Zarys psychologii*. Z oryg. angielskiego „The ground-work of psychology” przełożył dr. Cz. Znamierowski. Str. 256. Wyd. II. 1929. Zł. 8. Z obszernej dziedziny wiedzy psychologicznej autor przedstawił w swem dziele to tylko, co posiada znaczenie praktyczne zarówno dla pedagoga jak i dla każdego, kogo interesują procesy myślowe i uczuciowe, odrzucając wszelką polemikę i przechodząc ponad rozbieżnościami w poglądach poszczególnych kierunków psychologii, autor potrafił tak ułożyć i opracować swe dzieło, że zawiera ono najistotniejszą treść wyników nowoczesnych badań. Równocześnie subtelny i krytyczny badacz przedstawia własne swoiste metody badań, ułatwiających studja psychologiczne. Książka niniejsza wyróżnia się korzystnie jasnością, zwięzłością, a nadewszystko trafnym doborem materiału.

MŚCISZ MICHAŁ: *Geografja Polski*. Podręcznik dla młodzieży, zastosowany do programu szkół średnich ogólnokształcących. 1929. Zł. 6. Podręcznik ten dzieli się na trzy części: I. Polska jako całość. II. Krainy geograficzne. III. Ludność ziem polskich. W części I-ej każdy dział oparty został na propedeutyce geografji ogólnej, co umożliwi młodzieży głębsze wniknięcie w istotę zagadnień geograficznych. W części II-ej nacisk specjalny położono na stopniowe przejście od partyj regionalnych łatwiejszych do trudniejszych, więc od krajobrazów niżowych do obszaru wyżynnego i krajobrazów górskich. W części III-ej wprowadzono zagadnienia antropogeograficzne. Zasadniczą cechą *Geografji Polski* jest troska o połączenie wysokiego poziomu naukowego podręcznika z wymaganiami dzisiejszej dydaktyki geografji. Nacisk więc specjalny położono zarówno na bogatą treść podręcznika jak i na zmuszenie ucznia do samodzielnej pracy.

MARJAN HENRYK SEREJSKI: *Historja starożytna*. Zeszyt I. Wschód i Grecja z 164 rycinami i 8 mapkami. 1929.

INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLIOTEKA POLSKA”. WARSZAWA:

SŁOWACKI JULJUSZ: *Trzy poemata. Ojciec Zadżumionych. W Szwajcarji. Wacław z portretem poety i 6-ma rycinami*. Opracował Andrzej Boleski. Część I. Tekst. Część II. Objaśnienia i przypisy. Wielka Biblioteka Nr. 133.

GAŁECKI WŁODZIMIERZ: *Jak można korzystać z nowych wydań „Wielkiej Biblioteki”?* (Uwagi redakcyjne metodyczne). Str. 23.

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI.

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ Powszechnych I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

KAZIMIERZ MAJ.